NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 75 (1218) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 17 MARCA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Strajk górników amerykańskich ogarnął kilkadziesiąt kopalń

PITTSBURG (SAP) — Wszystkie kopalnie węgla, należące do amerykańskiego Towarzystwa Stalowego Jones & Laughlin w Pensylwanii i w Zachodniej Wirginii zostały zamknięte. Trzy pensylwańskie kopalnie Republikańskiego Stowarzyszenia Stali również są nieczynne. Górnicy zatrudnieni w Pittsburskim Towarzystwie Węglowym strajkują. Co najmniej 9 kopalni tego wielkiego przedsiębiorstwa zostało zamkniętych.

Strajki rozpoczęły się również w stanie Zachodniej Wirginii, Ohio, Illinois i Kentucky. Prawdopodobnie ruch strajkowy rozszerzy się.

Strajk wybuch wskutek nielojalnego stanowiska właścicieli kopalń, którzy odmawiają górnikom wypłaty emerytur z 50-milionowego Funduszu Górników. Fundusz ten powstał, w myśl umowy zawartej z właścicielami kopalń węgla brunatnego w lipcu 1947 r. z wypłat z tytułu ustawy o wynalazkach. Związek Górników upomniał się o należne wypłaty z tego Funduszu.

W ubiegłym miesiącu przywódca związku górników Lewis zapowiedział właścicielom kopalni węgla, że wobec niemożności dojścia do porozumienia z nimi w tej sprawie rozpocznie akcję strajkową.

Budapeszt entuzjastycznie święcił setną rocznicę „Wiosny Ludów“

BUDAPESZT (PAP). Obchód 100 rocznicy rewolucji węgierskiej w Budapeszcie rozpoczęty został otwarciem nowoodbudowanego domu Poetofiego, największego poety węgierskiego. W godzinach popołudniowych prezydent Tildy przyjął na audiencji delegatów zagranicznych.

W dalszym ciągu uroczystości odbyło się posiedzenie parlamentu węgierskiego, na które przybył prezydent Tildy, rząd in corpore oraz delegaci zagraniczni.

W imieniu delegacji radzieckiej wygłosił przemówienie marszałek Zw. Radzieckiego — Woroszyłow. Z ramienia delegacji polskiej przemawiał wicepremier Antoni Korzycki.

Kulminacyjnym punktem obchodu był pochód przed gmachem parlamentu. Do zebranych rzesz publiczności przemawiał prezydent Republiki Tildy oraz wicepremierzy Rakoszy i Sakassits.

Delegacja polska z wicepremierem Korzyckim na czele złożyła wieniec przed pomnikiem gen. Bema.

Anglicy zwlekają z ewakuacją swoich wojsk z Palestyny

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Jerozolimy, całkowite wycofanie wojsk brytyjskich z Palestyny ma nastąpić z dniem 1 sierpnia br., o ile tempo ewakuacji nie ulegnie zwolnieniu.

KARACHI (SAP). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że Wielki Mufti Jerozolimy zwrócił się do gubernatora Pakistanu, Jinnaha, z prośbą o pomoc finansową dla Arabów, walczących w Palestynie przeciwko Żydom. Dwóch specjalnych wysłanników Muftiego przybyło w tej sprawie do Karachi.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że generalny sekretarz Ligi Arabskiej, Azan Pasza oraz egipski minister spraw zagranicznych — Kashaba Pasza, wyjeżdżają do Beyrutu. Na wtorek zwołano do stolicy Libanu konferencję przedstawicieli krajów arabskich, na której omawiana będzie m. in. sprawa Palestyny.

Socjaliści włoscy zaproszeni na konferencję w Londynie

RZYM (SAP) — Do Rzymu przybyli dwaj przedstawiciele brytyjskiej partii pracy: Philips i Healey, przywożąc włoskiej partii socjalistycznej zaproszenie na konferencję partii socjalistycznych w Londynie, zwołanej celem przedyskutowania planu Marshalla. Zaproszone zostały również rozłamowe grupy Saragata i Lombardo.

Walki policji ze strajkującymi kolejarzami w Australii

BRISBANE (SAP). — W Brisbane w Stanie Queensland w Australii doszło do walk między policją a strajkującymi robotnikami kolejowymi. Policja usiłowała rozpędzić pałkami pochód manifestacyjny, w czasie którego niesiono transparenty atakujące premiera Halona. Halon zapowiedział stosowanie najsurowszych środków celem stłumienia strajku. Z jego inicjatywy weszły w życie nowe ustawy antystrajkowe.

Strajk kolejarzy w stanie Queensland trwa już pięć tygodni.

W radzieckiej strefie Niemiec ukończono denazyfikację

Zjazd Kobiet PPS



Fragment sali obrad II Ogólnokrajowego Zjazdu Rady Kobiet-Socjalistek

W Niemczech Zachodnich wstrzymuje sie dekartelizację

Z zarzutów, skierowanych przeciw władzom radzieckiej strefy Niemiec o przedwczesne zakończenie denazyfikacji chcą Amerykanie stworzyć zasłonę dymną dla swych zamiarów całkowitej odbudowy Niemiec.

Komunikat Biura Informacyjnego radzieckiej administracji wojskowej w Berlinie sparaliżował tę grę, żądając powołania mieszanej komisji 4 mocarstw dla przeprowadzenia kontroli akcji denazyfikacyjnej we wszystkich czterech strefach. Kontrola taka zdemaskowała by ostatecznie grę anglosasów, którzy rzeczywistej akcji denazyfikacyjnej wogóle nie prowadzą, odbudowując jednocześnie niemieckie kartele, a nawet niemiecką armię.

BERLIN (PAP) — W związku z oświadczeniem gen. Clay'a w sprawie denazyfikacji. Biuro Informacyjne radzieckiej administracji wojskowej w Berlinie ogłosiło komunikat, w którym odpiera zarzuty gen. Clay'a, dotyczące zakończonej akcji denazyfikacyjnej w strefie radzieckiej. Komunikat stwierdza, że w strefie radzieckiej zlikwidowane zostały fundamenty faszyzmu i militaryzmu. Magnaci finansowi, monopoliści, junkrzy, obszarnicy i działacze hitlerowscy zostali pozbawieni wszystkich politycznych i gospodarczych przywilejów i pozycji.

Specjalne komisje denazyfikacyjne oczyściły aparat gospodarczy i polityczny z elementów hitlerowskich i wykonały w całej pełni swe zadania. Radziecka administracja wojskowa w Niemczech rozwiązała komisje denazyfikacyjne, gdy akcja została zakończona.

W strefie amerykańskiej akcja denazyfikacyjna załamała się. Niemieccy junkrzy, monopoliści i obszarnicy zachowali swe prawa. Komisje denazyfikacyjne nie pociągnęły do odpowiedzialności wybitnych działaczy faszystowskich i przestępców wojennych.

Komunikat stwierdza, że radziecka administracja wojskowa uważa za wskazane powołanie obecnie do życia mieszanej komisji 4 mocarstw dla przeprowadzenia kontroli akcji denazyfikacyjnej we wszystkich 4 strefach.

Gen. Clay wstrzymuje dekartelizację

N. JORK (SAP) — „New York Times" donosi z Berlina, że amerykański gubernator wojskowy Niemiec, gen. Clay, polecił szefowi działu dekartelizacji Bronsonovi wstrzymać likwidację niemieckich monopoli przemysłowych.

Chociaż rozkaz gen. Cley'a nie dotyczy zakładów „I. G. Farbenindustrie", to jednak Bronson został poinformowany, że sztab kontrolerów tych zakładów zostanie zredukowany z 16 do 3 członków.

Odbudowa sił zbrojnych

PRAGA (PAP) — Stany Zjednoczone prowadzą przygotowania nad utworzeniem regularnej armii państwa zachodnio - niemieckiego. Już w styczniu br. generał Clay miał przekazać ministrom Marshallowi i Forrestalowi raport, w którym domagał się utworzenia takiej armii. Formowanie jej ma następować drogą tworzenia oddziałów policyjnych, batalionów pracy i wszelkiego rodzaju służby pomocniczej.

Amerykański zarząd wojskowy przygotował już listę niemieckich oficerów, przerywając równocześnie akcję przekazywania ich spraw sądom denazyfikacyjnym.

W sztabie amerykańskich władz okupacyjnych powołano do życia tzw. „oddział wykonawczy", w którym pracują również oficerowie niemieccy, przygotowujący plan organizacji dowództwa i jednostek przyszłej armii niemieckiej. Armia ta miałaby być zaopatrzona w uzbrojenie z demobilu amerykańskiego, pozostawionego w Niemczech. Według propozycji gen. Clay'a, wyższy niemiecki korpus oficerski miałby przejść specjalne przeszkolenie w St. Zjednoczonych.

Armia zachodnio - niemiecka liczyłaby — zgodnie z koncepcjami Clay'a — pół miliona ludzi

W pracy dla dobra PPS i odbudowy Państwa Polskiego

Drugi dzień obrad Zjazdu Socjalistek

Drugi dzień Ogólnokrajowego Zjazdu Rady Kobiet PPS rozpoczął się referatem tow. Eugenii Pragerowej, na temat Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Prelegentka zapoznała delegatki z zadaniami oraz rolą Federacji w międzynarodowym życiu kobiet.

Następnie tow. Maria Polowa wygłosiła referat pt.: „Sprawy oświatowe i wychowanie socjalistyczne", kładąc specjalny nacisk na zagadnienia uświadomienia klasowego i wychowania marksistowskiego olbrzymich rzesz socjalistek.

Tow. Irena Bobrowska, w referacie na temat aktywizacji kobiet, stwierdziła, że jeszcze blisko 2 miliony kobiet, zamieszkałych w miastach, jest zatrudnionych wyłącznie w gospodarstwie domowym, a 300 tys. trudni się handlem nielegalnym i nieuregulowanym. W warunkach unormowanego życia gospodarczego brak kwalifikacji utrudnia wielu kobietom znalezienie pracy. Tak więc szkolenie kobiet stało się zagadnieniem podstawowym.

Ostatni referat pt.: „Kobieta w świetle ustawodawstwa polskiego" — wygłosiła tow. Wasilkowska, sędzia Sądu Najwyższego. Omówiła ona zdobycze ustawodawstwa kobiecego. Nawiązując do ostatnich wydarzeń politycznych w Czechosłowacji, tow. Wasilkowska powiedziała: „Socjalistki polskie, tak jak czechosłowackie, znajdą się z pewnością po tej stronie barykady, która prowadzi do trwałego postępu, sprawiedliwości i socjalizmu".

Dyskusja

W dyskusji przemawiało kilkadziesiąt delegatek. Na czoło omawianych spraw wysunęły się zagadnienia szkoleniowe, socjalistycznego uświadomienia klasowego i marksistowskiego. Tow. Weychert-Szymanowska, zasłużona działaczka PPS, wiele uwagi poświęciła konkretnym formom walki z alkoholizmem.

W godzinach popołudniowych toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusja. Tow. Kuczyńska (Warszawa) poruszyła sprawę walki o szkołę świecką i wychowanie świeckie w ogóle.

Doniosłe zagadnienie aktywnego udziału kobiet-socjalistek w walce z rasizmem poruszyła tow. Czabakowa (Warszawa). Kobiety-socjalistki zdecydowanie potępiają wszelkie formy rasizmu, czemu dały wyraz podczas Zjazdu przez gorące przyjęcie przemówienia przedstawicielki KC Bundu, tow. L. Blumowej. Faszystowskie prześladowania rasowe stanowią jedną z najhaniebniejszych kart w historii ludzkości. Konieczną jest praca nad tym, aby tego rodzaju haniebne czyny już nigdy więcej nie powtórzyły się w przyszłości. Tylko aktywną i bezwzględna walka z rasizmem może zaradzić złu. W społeczeństwie naszym istnieją jeszcze obciążenia wojenne, pokutują resztki „ideologii" faszystowskiej, którym trzeba wypowiedzieć nieubłagany bój. W walce tej szczególnie doniosła powinna być rola kobiet, które przez wychowanie młodzieży, przez aktywną postawę wobec rasizmu, przez należyte uświadamianie szerokich mas, mogą się wydatnie przyczynić do zwalczania haniebnych przeżytków okupacji. Każda kobieta-socjalistka powinna wstąpić w szeregi Ligi Walki z Rasizmem.

Tow. Millerowa poruszyła zagadnienie zwiększenia udziału kobiet socjalistek w Radach Narodowych. Tow. Malendowa (Gdańsk) poświęciła swe przemówienie zagadnieniu współzawodnictwa pracy. Tow. Prażyna (Warszawa) poruszyła zagadnienie opieki nad dziećmi rodzin przestępczych i alkoholików. Tow. Matrasowa wskazała na konieczność zwiększenia udziału socjalistek w pracy na wsi i na terenie Samopomocy Chłopskiej.

Rola socjalistek

Po zamknięciu dyskusji wygłosił referat tow. wicemin. Kościński, kier. wydz. polit. propag. CKW PPS. Powiedział on m. in.:

Kobiety socjalistki muszą być twierdzą rewolucyjnego, lewicowego socjalizmu. PPS jako rewolucyjna Partia mobilizuje się do wielkich zadań politycznych, społecznych i gospodarczych. Mobilizujemy się na wszystkich odcinkach, aby przeciwstawić się kontrofensywie kapitalizmu. Wzmożenie produkcji jest najlepszą formą podniesienia naszej siły. Dzięki współzawodnictwu pracy wzmacniamy naszą potęgę gospodarczą i polityczną. Rola kobiet-socjalistek w tej mobilizacji jest wielka.

Depesze do Prezydenta i tow. Premiera

Na zakończenie dwudniowych obrad dokonano wyboru stuosobowej Centralnej Rady Kobiet PPS oraz wysłano depeszę do Prezydenta Bieruta i tow. Premiera:

Do Ob. Prezydenta R. P.
Bolesława Bieruta
Warszawa — Belweder

„II Ogólnokrajowy Zjazd Kobiet PPS, obradujący w Warszawie w dniach 14 i 15.III przesyła Ob. Prezydentowi szczere i gorące zapewnienia wytężonej pracy dla dobra Polski ludowo-demokratycznej".

Do Prezesa Rady Ministrów,
tow. Józefa Cyrankiewicza

„Kobiety-socjalistki, zgromadzone na Ogólnokrajowym Zjeździe Kobiet PPS, przesyłają Towarzyszowi Premierowi wyrazy szczerego uznania i przywiązania i zapewniają, że włożą swój maksymalny trud i wysiłek w pracę dla dobra Polskiej Partii Socjalistycznej oraz dla odbudowy Państwa Polskiego".

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono obrady.

Skład Prezydium Rady

Po zakończeniu Zjazdu odbyło się pierwsze posiedzenie Centralnej Rady Kobiet PPS, na którym dokonano wyboru Prezydium Rady, w skład którego weszły ttow.: Czabakowa, Głowacka, Kłuszyńska, Kuczyńska, Ordyńcowa, Osóbka-Morawska, Polowa, Pragierowa, Stankiewiczowa, Święcicka, Steinbergowa, Wawrzyńska, Wasilkowska (wszystkie Warszawa), Szajkowska (Białystok), Laskowska (Bydgoszcz), Kowerska (Gdańsk), Markowa (Katowice), Sołowow (Kielce), Gołąb (Kraków), Sadło (Lublin), Duniak (Łódź), Pokorowa (Poznań), Koralowa (Olsztyn), Pilichowa (Rzeszów), Teska (Szczecin), Dominiakowa (Wrocław), Franaszek (Warszawa-Stoł.) i Waczkowska (Warszawa-woj.).

Konferencja państw marshallowskich zaprosiła Niemcy do swego grona

Przedstawiciele 16 państw muszą przyjąć warunki Departamentu Stanu

Wczoraj rozpoczęła się w Paryżu konferencja przedstawicieli 16 państw, objętych „planem Marshalla". Pierwszą uchwałą konferencji było zaproszenie delegatów Bizonii do wzięcia udziału w obradach.

PARYŻ (PAP) — 15 marca rozpoczęła się w Paryżu konferencja przedstawicieli 16 krajów marshallowskich. Należy przypomnieć, że rządy brytyjski i francuski w końcu ubiegłego roku zamierzały zwołać konferencję krajów marshallowskich, lecz Departament Stanu nie zaaprobował zamiarów brytyjsko - francuskich. Dopiero obecnie, po odpowiednim przygotowaniu, Departament Stanu udzielił swego zezwolenia na odbycie konferencji.

W kołach politycznych nie ukrywa się, że jednym z głównych celów Departamentu Stanu było zwołanie konferencji krajów marshallowskich w momencie, w którym Waszyngton miał gwarancję, że plany amerykańskie nie napotkają na sprzeciw Europy zachodniej. Obecnie po konferencji londyńskiej i brukselskiej, w Waszyngtonie panuje przekonanie, że plan Marshalla w realizacji swej nie spotka się z oporem sfer rządzących W. Brytanii i Francji. Z kół dobrze poinformowanych podają, że z końcem ubiegłego roku przygotowano w Londynie i Paryżu projekt utworzenia europejskiej komisji inspekcyjnej, która by kontrolowała metody realizacji planu Marshalla i składała sprawozdania rządowi St. Zjednoczonych. Projekt ten został odrzucony przez Waszyngton, gdyż nie przewidywał bezpośredniego udziału amerykańskiego w kontroli gospodarki krajów marshallowskich. Obecnie — jak słychać — tak W. Brytania, jak i Francja porzuciły swój pierwotny projekt i zgodziły się na działalność administracji amerykańskiej, w krajach marshallowskich.

Przemówienie Bevina

Po otwarciu konferencji wygłosił przemówienie min. Bevin, który ograniczył się do gołosłownego optymizmu, zapowiadając „dobre wyniki prac konferencji". Mówca podkreślił, że kraje marshallowskie będą terenem działania specjalnego amerykańskiego urzędu administracyjnego i apelował do uczestników konferencji, aby ściśle współpracowali z tą instytucją. Zwrócił on uwagę również na to, że rządy krajów marshallowskich będą musiały w swej działalności liczyć się z zobowiązaniami, wynikającymi z planu Marshalla.

Min. Bevin podkreślił z naciskiem, że plan Marshalla powinien objąć Niemcy zachodnie. Mówca podał, że w tej sprawie zostanie przedstawiona na obecnej konferencji odpowiednia propozycja.

Min. Bidault również wypowiedział się za udziałem Niemiec w planie Marshalla.

Niemcy zaproszone na konferencję

PARYŻ (PAP) — Delegacja brytyjska i francuska przygotowały wniosek w sprawie zaproszenia delegacji niemieckiej na konferencję paryską. Wniosek ten został opracowany jeszcze na londyńskiej konferencji trzech mocarstw, poświęconej sprawom niemieckim.

Nieobecność Szwajcarii

PARYŻ (SAP) — Nieobecność ministra szwajcarskiego na konferencji jest komentowana w kołach politycznych, jako wyraz powściągliwego stanowiska Szwajcarii wobec pewnych warunków planu Marshalla.

Referaty czeskich towarzyszek dla aktywu kobiecego PPS

W dniu 16 marca, w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. przy ul. Kopernika 30, o godz. 17 tow. tow. Jungwirtowa i Pażułtowa delegatki czechosłowackiej socjalnej demokracji na konferencję socjalistek polskich wygłoszą referaty dla warszawskiego aktywu kobiet PPS.

Wstęp za legitymacjami partyjnymi.

Attlee usuwa komunistów ze służby państwowej

LONDYN (SAP). — Brytyjski premier Attlee ogłosił w Izbie Gmin, że brytyjski rząd postanowił nie zatrudniać w pracy „ważnej z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa" nikogo, o kim wiadomo, że jest członkiem partii komunistycznej.

Oświadczenie premiera Attlee wywołało głosy oburzenia w Izbie Gmin. Komunistyczny poseł, Gallachar zaintonował Międzynarodówkę. Między posłami partii komunistycznej a premierem Attlee wywiązała się ostra wymiana zdań.

LONDYN (SAP). — Sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej, Harry Pollit oświadczył, że słowa premiera Attlee o komunistach są „obrzydliwym oszczerstwem". Komuniści walczyli w pierwszych szeregach o niepodległość swoich krajów przeciwko faszystom.

Pollit zwrócił uwagę wszystkich robotników, że dotychczas żaden rząd brytyjski nie zaatakował członków partii komunistycznej w taki sposób. Pollit podkreślił, że jest to wstęp do szerszej akcji antyrobotniczej.

Ambasador Czechosłowacji do CKW PPS

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej otrzymał od ambasadora czechosłowackiego w Warszawie, Józefa Hejreta, telegram następującej treści:

„Pozwalam sobie podziękować za kondolencję z powodu zgonu ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jana Masaryka, przesłane mi przez CKW PPS. Jestem wdzięczny za ocenienie zasług Jana Masaryka na polu zbliżenia naszych bratnich narodów".

(—) Józef Hejret
ambasador Czechosłowacji



Nr 75 Warszawa, 16 marca 1948r. Rok 54

Dwie miarki

OD szeregu tygodni jesteśmy świadkami wściekłej kampanii prasowo-radiowej, skierowanej przeciwko Republice Czechosłowackiej, przeciwko jej rządowi, ruchowi robotniczemu i wszystkiemu, co przeciwstawiło się zamachowi prawicy na czechosłowacką demokrację ludową. Zaczęło się od lawiny fałszywych informacyj, zapełniających szpalty pism i audycje radiowe, skończyło na inwektywach, obelgach i oszczerstwach, produkowanych masowo przez publicystów i komentatorów, uderzających zgodnie w nutę nienawiści.

Prasa anglo-amerykańska szczyci się swą niezależnością i szerokim wachlarzem reprezentowanych poglądów. Zachowanie jej w sprawie czechosłowackiej zadaje kłam obu twierdzeniom. Zglajchszaltowany ton prasy brytyjskiej od „Daily Heralda" po „Daily Telegraph", a więc od labourzystów do konserwatystów, przypomina zupełnie jednolitą reakcję prasy amerykańskiej, nastawionej od miesięcy na najwyższą nutę anty-czerwonej histerii. Nigdy jeszcze dotąd prasa brytyjska nie zeszła na taki poziom. Musiały jej w tym dopomóc regularne odprawy w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie redaktorzy pism szukali tym razem już nie tylko informacyj, ale i amunicji dla swej kampanii politycznej.

AKCJA przeciwko Republice Czechosłowackiej i jej rządowi odbywa się pod hasłem „obrony demokracji". Motywem przewodnim wszystkich artykułów i wszystkich komentarzy radiowych, poświęconych wydarzeniom czeskim, są obłudne utyskiwania na temat upadku czeskiej demokracji i rzekomego rozkwitu terroru politycznego. Zastanówmy się przez chwilę nad treścią tych zarzutów.

Kryzys czechosłowacki zlikwidowany został w ciągu sześciu dni. Mimo niewątpliwego napięcia politycznego, które mu towarzyszyło, w całym kraju panował zupełny spokój. Manifestacje uliczne obu stron nie pociągnęły za sobą ani jednej ofiary. Nie doszło nigdzie do rozlewu krwi. W Pradze nie wybito ani jednej szyby. Nowy rząd utworzony został na gruncie większości parlamentarnej, albowiem same tylko dwa stronnictwa lewicy, komuniści i socjaliści, rozporządzają w parlamencie większością 52 procent mandatów.

Prawda, że stronnictwa lewicy, a przede wszystkim Partia Komunistyczna, zmobilizowały masy w chwili, gdy powstała obawa, że Republice zagraża niebezpieczeństwo od wewnątrz i od zewnątrz. Prawda, że nacisk mas przyspieszył kapitulację prawicy i umożliwił szybkie rozwiązanie kryzysu. Prawda wreszcie, że po likwidacji kryzysu nastąpiły przesunięcia personalne na wielu stanowiskach politycznych i administracyjnych, wywołane koniecznością usunięcia od wpływów ludzi, na których lojalność czechosłowacka demokracja ludowa nie mogła liczyć. Czy jednak te fakty usprawiedliwiają w najlżejszym stopniu ową nieprzytomną nagonkę prasy anglo-saskiej?

ROBOTNICY miast czeskich demonstrowali pokojowo na rzecz swego premiera i swych ministrów, którzy konstytucyjnie pełnili swe funkcje. Wyrazili gotowość poparcia ich strajkiem generalnym, gdyby tego zaszła potrzeba. Robotnicy czescy wyciągnęli po prostu wniosek z doświadczeń lat międzywojennych i uznali, że należy bronić swych pozycyj politycznych, zanim przeciwnik je opanuje. Wystąpili w obronie demokracji wtedy, gdy była zagrożona, ale zanim jeszcze była przegrana. Pamiętali być może, że o miedzę, w sąsiadującej z nimi Austrii, robotnicy wystąpili w obronie tej demokracji w r. 1934 zapóźno wtedy już, gdy Dollfuss miał w ręku kluczowe pozycje władzy. Czy publicyści i komentatorzy brytyjskich pism i rozgłośni, włącznie z labourzystami, chcą wmówić swym czytelnikom, że demokracja polega tylko i wyłącznie na bezsilnym przyglądaniu się, jak prawica społeczna toruje drogę faszyzmowi?

Czy publicyści amerykańscy uważają, że badanie lojalności urzędników federalnych w Stanach Zjednoczonych i usuwanie każdego, kto jest podejrzany o cień lewicowych sympatii, jest zgodne z kodeksem pojęć demokratycznych, a dyskwalifikacja urzędników o sympatiach prawicowych i anty-demokratycznych jest niedopuszczalna?

BYĆ może, że większość owych publicystów i komentatorów lubi przymykać oko na grzechy własnego kraju. Niechaj wobec tego zwrócą swój wzrok nieco bardziej na południe Europy. Niechaj wypróbują wrażliwość swego demokratycznego sumienia na Grecji. Oto skromna wiązanka faktów, zaczerpniętych z korespondencji bardzo umiarkowanego dziennikarza amerykańskiego, Homera Bigarta: setki i tysiące aresztów przeprowadzonych w ciągu jednego tygodnia na podstawie specjalnych pełnomocnictw, udzielonych sztabowi generalnemu (sic!) przez rząd Sofulisa; tysiące ludzi zamkniętych na wyspie odosobnienia bez sądu, śledztwa i obrony pod nieokreślonym zarzutem nielojalności; dziesiątki rozstrzelanych patriotów, których jedynym grzechem była zbrojna walka z niemieckim okupantem; dziennikarze socjalistyczni (bardzo prawicowego odłamu) więzieni za ujawnienie paru tylko nadużyć władz wojskowych

Gdyby prasie anglo-amerykańskiej istotnie chodziło o „czystą demokrację" tematów nie zabrakłoby z pewnością. Generał Franco, ani Czang-Kai szek także przecie nie świętują...

Nie o demokrację w abstrakcyjnym sensie tego słowa więc chodzi, lecz o coś zupełnie innego. Chodzi o to, że Czechosłowacja weszła zdecydowanie na drogę reform społecznych, wiodących ku socjalizmowi, a Grecja stanowi przedpole amerykańskiej kontr-ofensywy kapitalistycznej. Stąd owe dwie miarki, stąd szał anty-czeski i milcząca aprobata zbrodni ateńskich.

Na tropach niemieckich śpiżarni...

Czy Niemcy rzeczywiście głodują?

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA"

Napisał Marian Podkowiński

Berlin, w marcu.

Od kiedy Goebbels stworzył Niemcom perspektywę „dobrze nakrytego stołu", filozofowie i urzędnicy szukali recepty na obficie zaopatrzoną śpiżarnię niemieckiej gospodyni. Dlatego wiele wrzawy i śmiechu zarazem wywołał uchwalony nagle, na posiedzeniu Rady Gospodarczej we Frankfurcie tzw. „Speisekammergesetz" — ironicznie zwany ustawą o kontroli śpiżarni.

Czegóż więc ta ustawa chce?

Przede wszystkim ma ona usprawnić kontrolę aprowizacji. Jest rzeczą powszechnie znaną, że wielkie zapasy żywności z łatwością przedostają się w Niemczech na „czarny rynek". Już sam fakt „zniknięcia" z oficjalnego rynku Bawarii 1,5 miliona świń, dostatecznie mówi za siebie!

„Ustawa śpiżarniana" ma na celu rejestrację, kontrolę oraz egzekwowanie istniejących w zachodnich Niemczech zapasów żywnościowych. Zgodnie z jej przepisami wykonawczymi, wszystkie gospodarstwa rolne, zakłady przemysłu przetwórczego, jak również i prywatne domy, muszą na specjalnych kwestionariuszach dokładnie podać ilość i rodzaj posiadanych zapasów żywnościowych. Jak powiadają Niemcy, jest to nowy rodzaj „gospodarczej denazyfikacji".

Na użytek zewnętrzny

Rada Gospodarcza uchwaliła przy tej okazji również i drugą ustawę w sprawie zmiany przepisów o rejestracji środków żywnościowych. Ma ona na celu zmianę dotychczasowego systemu ściągania kontyngentów, za pomocą tzw. „oceny wyrażonej w wartości zboża".

Obydwie ustawy, które w całych Niemczech przyjęto niezwykle krytycznie, mają znaczenie raczej polityczne, niż gospodarcze. Wyraźnie mówią o tym jej twórcy — kierownik wydziału aprowizacyjnego w Radzie Gospodarczej, osławiony Schlange-Schoeningen oraz sam przewodniczący Rady dr Koechler. Politykom niemieckim w Bizonii nie chodzi wcale o efektywne rezultaty nowego systemu kontroli aprowizacyjnej, a raczej o wykazanie władzom okupacyjnym dobrej woli Niemców w dziedzinie racjonowania i całkowitego wykorzystania istniejących zapasów żywnościowych.
cych zapasów żywnościowych.

„Ustawa śpiżarniana" uchwalona więc została tylko po to, aby generał Clay, gubernator Bizonii (Anglicy się już nie liczą, bo i tak żywności nie dadzą...) łatwiej mógł przekonać Kongres amerykański o konieczności eksportu środków żywnościowych do Niemiec. Skoro bowiem Niemcy sami poddali urzędowej kontroli najmniejsze nawet zapasy najskromniejszych śpiżarni domowych... Wobec wzrastającej nieufności podatnika amerykańskiego, postanowiono widocznie trafić „ustawą śpiażrnianą" do serca amerykańskiej gospodarki.

Reakcja na objęcie gospodarstw prywatnych przez kontrolę aprowizacyjną, była bardzo różna. Pozytywnie odnieśli się do niej jedynie zwolennicy Schumachera. Heski biuletyn partyjny „SPD — Mitteilungsblatt" pisze m. in., iż frakcja socjal-demokratyczna głosowała za ustawą ze względu na zachodnio-niemiecki kryzys żywnościowy, który wymaga środków o nieznanej dotąd surowości. W przeciwnym razie — zdaniem SPD — Niemcom w Bizonii grozi niezwykły chaos ekonomiczny.

Z biuletynu SPD dowiadujemy się również o kulisach uchwalenia „ustawy śpiżarnianej" (wypada zaznaczyć, iż „SPD-Mitteilungsblatt" przeznaczona jest wyłącznie dla członków partii). Otóż, w przeciwieństwie do postulatów SPD w sprawie kontroli żywności, delegacj niemieckiej chadecji (CDU) unikając konkretnych środków politycznych domagali się jedynie wprowadzenia pewnego systemu w rozdawnictwie kwestionariuszy aprowizacyjnych. Wobec opozycji socjalistów, CDU wystąpiła wreszcie z wnioskiem wydawania ludności chłopskiej specjalnych kwitów za skonfiskowaną żywność, które miały by w przyszłości pokrycie w nowej walucie. Jedną bowiem z przyczyn ukrywania żywności przez chłopów jest brak zaufania do obecnej marki, o której stale krążą wersje, że zostanie lada dzień wycofana z obiegu.

Spekulacja na wsi

To jednostronne, bądź co bądź, uprzywilejowanie jednej z grup ludnościowych odrzucono głosami SPD, która nie mogła zgodzić się na zabezpieczenie interesów chłopskich kosztem pauperyzacji robotników. Delegaci SPD podkreślali, że właśnie chłopi wzbogacili się niepomiernie na nielegalnej wymianie żywności, podczas gdy robotnik nadal karmiony jest legendami o kaloriach. Dlatego też „ustawa śpiżarniana" wydawała się SPD ostatnią szansą przychwycenia żywnościowej spekulacji na wsi. W miastach bowiem śpiżarnie i tak są puste.

Zdecydowanie natomiast nieżyczliwie, przyjęły cytowaną ustawę stronnictwa liberalno-demokratyczne w Bizonii, jak LDP, FDP i DVP. Nie pozwalał im na to ich „programowy liberalizm". Biuletyn informacyjny liberalnych-demokratów w Hesji — „LDP-Kurier", żali się na marginesie uchwalenia „Ustawy śpiżarnianej", że „tego rodzaju przymusowa kontrola w gospodarstwach prywatnych i zagrodach chłopskich doprowadziła do ostatecznego zniweczenia praw osobistych, co już zresztą przepowiadaliśmy jako naturalną konsekwencję dalszego realizowania socjalistycznego systemu gospodarki planowej. Bardziej totalnie nie mógł wystąpić nawet najbardziej skrajny komunizm"...

Poczciwi staruszkowie „liberalno-demokratyczni", stając w dalszym ciągu w obronie „podstawowych praw demokratycznych", przerzucają oczywiście całą winę za katastrofalny stan żywnościowy w Bizonii na aliantów. „LDP-Kurier" pisze z oburzeniem: „Najpoważniejszą część odpowiedzialności ponoszą bez wątpienia mocarstwa okupacyjne. Nie jest winą administracji niemieckiej, że zjednoczone strefy zachodnie ze swym chaotycznym systemem walutowym odcięte zostały od terenów wschodnich, które mają nadwyżkę produktów rolniczych, i że Niemcy nie mogą już rozporządzać terenami na wschód od Odry i Nyssy. Wiemy również, że ten stan rzeczy, na skutek uporu Związku Radzieckiego nie może być zmieniony".

Oto do jakich wniosków dochodzą na marginesie „ustawy śpiżarnianej" domorośli liberałowie niemieccy, najwierniejsi strażnicy nietykalności „ogniska domowego" oraz najbardziej zagorzali przeciwnicy reformy rolnej i socjalizacji przemysłu. LDP reprezentuje bowiem w Niemczech najbardziej reakcyjną „inicjatywę prywatną"...

Prowokowanie ludności

Oczywiście, że cała ta ustawa o kontroli zapasów żywnościowych jest humbugiem politycznym, pod tym właśnie kątem widzenia krytykuje ją lewica. Załogi fabryczne, protestując przeciwko kontroli mieszkań prywatnych, tłumaczą krok swój tym, że uchwalenie podobnej ustawy jest niesłychanym prowokowaniem głodującej ludności". Ustawa ta bowiem nie ma by najmniej na celu polepszenia sytuacji żywnościowej, jedynie demonstrację polityczną pod adresem aliantów. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że reakcja psychiczna spowodowana konfiskatą prywatnych artykułów żywnościowych, będzie niewątpliwie większa od wyników tej konfiskaty. Nie można jednak robić eksperymentów z głodującym narodem, jedynie po to, by wykazać aliantom i światu, że śpiżarnie niemieckie są istotnie przeraźliwie puste.

Krytykując „ustawę śpiżarnianą" z tego punktu widzenia, postępowe koła niemieckie wskazują na fakt, że reforma rolna w Bizonii dotąd jeszcze nie została praktycznie zrealizowana i w ten sposób wielkie połacie kraju nie są udostępnione gospodarce narodowej.

Menażeria europejska wuja Sama



rys. Jerzy Zaruba

Ostrzem na ostrze

Szpital

Najpierw prezentacja: autor, którego zamierzamy cytować nazywa się P. P. Yolles (w wymowie angielskiej „Pi Pi Yolles"); pismo, z którego czerpiemy jego utwór nazywa się „Nowy Świat" i wychodzi w New Yorku; sam utwór nazywa się „Mój szpital" i zalicza się do gatunku literackiego zwanego felietonem. Takich felietonów pisze pan P. P. Yolles siedem na tydzień, trzydzieści na miesiąc, 335 na rok. Pozostałe trzydzieści dni w roku spędza na urlopie. Pan P. P. Y. jest grafomanem nałogowym. Dawniej pisywał w „Nowym Swiecie" również 335 artykułów wstępnych rocznie, w sumie około 700 kawałków. „Nowy Świat" jest czołowym organem sanacyjnym w Stanach Zjednoczonych. Gościł w czasie wojny na swych łamach „samego" Ignacego Matuszewskiego, który nawiasem mówiąc, wygryzł pana Yollesa z pozycji naczelnego publicysty, bo uważał, że felietony jego wystarczają same przez się, by zatruć życie każdemu człowiekowi, bez względu na przekonania polityczne i stopień wykształcenia.

Niemniej jednak, jak każdy maniak, pan P. P. Y. ma przebłyski wielkości. Takim przebłyskiem jest właśnie felieton „Mój szpital", ogłoszony w „Nowym Świecie" z dnia 7 lutego 1948.

Teraz już możemy spokojnie cytować:

Może to moja własna żyłka dziennikarska powoduje, że nieraz — gdy myślę o zagadnieniach naszych — osnowa ukazuje mi się w formie wizji, przyjmuje kolory i inscenizację obrazową.

Jedna wiadomość w gazecie spowodowała, że ukazał mi się obraz sali szpitalnej, długiej, białej sali z dwoma rzędami żelaznych łóżek. W łóżkach pacjenci. Moi pacjenci. Chodzę poważny, sztywny jak lekarz szpitalny, oglądam każdego pacjenta, myślę o jego chorobie i postępie.

W New Yorku przebywa obecnie jeden z najtęższych polityków polskich, były minister, ambasador polski w Moskwie i Paryżu, p. J. Łukasiewicz...

W New Yorku przebywa p. J. Lipski, były ambasador Polski w Berlinie...

W New Yorku przebywa pierwszy premier odrodzonej Polski, historyk, polityk wielkiej klasy, uczony i mądry, prof. Jan Kucharzewski...

Przebywa tu i b. minister Flojar Rajchman...

W New Yorku mieszka były poseł polski w Belgii p. Anatol Mulstein...

Jest tu były komisarz rządu polskiego w Gdańsku, p. M. Chodacki...

Jest tu były poseł polski w Budapeszcie, były poseł w Egipcie, były poseł w Brukseli...

Mamy więc grono niezwkle, ludzi wybitnych, nieprzeciętnych, doświadczonych, zdolnych i dzielnych, mamy kongresmanów polskich, mamy i synów przybranych, b. ambasadora Ciechanowskiego, którego już zaliczamy do rodziny polsko - amerykańskiej, są tu i działacze polityczni różnych grup z Polski i Londynu, emisariusze narodowej demokracji, ludowcy, dwaj wybitni reprezentanci Polskiej Partii Socjalistycznej dr. Szumski i A. Adamczyk...

Widzicie...? To są moi pacjenci. W białych żelaznych łóżkach leżą na sali białej szpitala.

Drugi taki szpital jest w Londynie. Pacjentów jest nieco więcej. Niestety, większość z nich chodzi na swobodzie. Najlepszy dowód sam pan P. P. Yolles. Innych pokładł do łóżka a sam zmylił czujność pielęgniarzy i chodzi po świecie. I pisze 335 felietonów w roku. Tym razem nie bierzemy mu tego za złe. Diagnoza była trafna. Szpital będzie jeszcze długo prosperował. Szkoda tylko, że chorych jest zawsze więcej niż łóżek.

Puk

Niesłuszne rozczarowanie

Jerzy Rawicz

Kiedy w dniu 9 maja 1945 roku wyjechały na plac apelowy obozu koncentracyjnego w Ebensee w Alpach trzy tankietki amerykańskie, rzucił im się na spotkanie tłum więźniarski, tysiące wynędzniałych półludzi, uratowanych naprawdę „ w ostatniej chwili" od śmierci. Każdy z tych więźniów, wśród których byli Polacy i Rosjanie, Czesi i Jugosłowianie, Francuzi, Żydzi, Belgowie, Holendrzy, Hiszpanie i Grecy, chciał choć dotknąć się Amerykanina, uścisnąć mu rękę. Scałowywano kurz z amerykańskich tanków.

W następujących potem tygodniach miałem dużo okazji do rozmów z amerykańskimi żołnierzami i oficerami, przede wszystkim ze szpitala polowego 30 Armii, któremu setki byłych więźniów zawdzięczają życie. Niestrudzenie ofiarna praca amerykańskich lekarzy i personelu pomocniczego, sprowadzane samolotami zastrzyki, lekarstwa i krew do transfuzji, troskliwy stosunek do chorych, — to było dla nas, stojących u kresu człowieczeństwa po bestialstwie hitlerowskim po prostu objawieniem. Ludzie nie tylko wracali do zdrowia, ale odzyskiwali również wiarę w człowieka. Przy tym Amerykanie — byli to młodzi, weseli, pełni życia chłopcy, traktujący cały świat trochę jak plac zabawowy; często mówiliśmy między sobą o nich, że są dorosłymi dzieciakami.

Te dzieciaki rozumiały jednak, jak potworną krzywdę wyświadczył ludzkości faszyzm. W długich rozmowach informowali się o szczegółach naszego życia obozowego, o hitlerowskim okrucieństwie. Jak nam mówili, nie potrafiliby uwierzyć, że człowiek jest zdolny do takich podłości, gdyby sami nie byli ich świadkami. Mówili nam jeszcze, że teraz zło się skończyło, że wszyscy ludzie są braćmi, że więcej wojen nie będzie. Mówili, że faszyzm już nigdy nie powstanie, że Niemcy już nigdy nie napadną na Europę, a każdy naród będzie żył wolny.

Wierzyliśmy, bo prawda biła z ich słów. Wierzyliśmy, bo byli oni w naszych oczach wybawicielami, apostołami wolności. Więcej, byli dla nas synonimem wolności.

Kiedy wracaliśmy, każdy do swojej ojczyzny, żegnali nas serdecznie, bo zdążyliśmy się już w ciągu tych kilku miesięcy zaprzyjaźnić, życzyli nam szczęśliwego powrotu, a i sobie tego samego. Czekała ich jeszcze podróż do Japonii.

Wróciliśmy do naszych krajów. Wielu z nas nie zastało ani swoich bliskich, ani swoich domów. Trzeba było zaczynać życie od nowa. Zaczynaliśmy je w trudnych warunkach, odbudowując kraj z ruin i odbudowując życie własne z ruin. Chcieliśmy się siłą otrząsnąć ze straszliwego koszmaru lat okupacji. Chętniej myśleliśmy i mówiliśmy o dobrych miesiącach po wyzwoleniu, niż o złych latach trwogi. Głosiliśmy serdeczność Amerykanów, cieszyliśmy się z wolnej Ojczyzny.

Wkrótce jednak zaczęły dochodzić nas wieści z Niemiec i zza Oceanu, którym nie chcieliśmy początkowo dawać wiary. Jak to? Przecież my znamy Amerykanów. To niemożliwe, ażeby oni... Oni, którzy w naszych oczach okazywali Niemcom, niemieckim SS-manom wstręt i pogardę, czy to oni biorą Niemców w opiekę? Oni, którzy głosili nam wolność i wolność przynieśli, propagują niewolę? Oni, którzy mówili, że wszyscy ludzie są braćmi, występują przeciw innym narodom? Oni, którzy z ogniem w oczach potępiali wojnę, dziś do niej podżegają? Oni, którzy życzyli nam odbudowy życia, zakłócają nasz spokój domowy?

Początkowo nie chcieliśmy dać wiary. Ale fakty mówiły. Fakty przekonywały. Na cóż była wyzwolonemu z niemieckiego obozu koncentracyjnego hiszpańskiemu republikanowi wolność, skoro nadal nie może wrócić do swojej ojczyzny, w której po dawnemu morduje jej najlepszych synów przyjaciel Hitlera i Musoliniego, Franco? Gdzież pokój obiecany dla wyzwolonego Greka, skoro po powrocie do ojczyzny, nadal musi się bić o swoje prawa do niepodległego bytu? Czy wiele zmieniło się w położeniu Żyda syjonisty, który stracił swoją całą rodzinę, skoro nie ma prawa wyjazdu do Palestyny, o czym marzył, a pozostaje za kolczastymi drutami w obozie DP w znienawidzonych Niemczech? Gdzież to „braterstwo ludów", skoro Polakowi, Rosjaninowi, Czechowi, Jugosłowianinowi, którzy najwięcej ucierpieli i najdzielniej walczyli przeciw faszyzmowi, nie udziela się pomocy, stamtąd, zza oceanu, a daje się pomoc wczorajszemu wrogowi i mordercy?

I któż odmawia im tych praw? Ameryka, ta Ameryka, w której widzieliśmy wówczas apostołów wolności! Czy to nie jest potworny paradoks?

Wielu ludzi w Europie zadaje sobie to pytanie dziś, kiedy nie upłynęły jeszcze nawet trzy lata od chwili pokonania Niemiec. Nie wszyscy umieją sobie na nie odpowiedzieć.

Myślę, że gdybym dziś spotkał moich amerykańskich przyjaciół z Ebensee, dr. Conna, podoficera Garcię lub szeregowca Greena i zapytał ich, czemu tak się dzieje, czemu oni mówili mi o wolności i braterstwie, a ich przełożeni czynią coś wręcz przeciwnego, odpowiedzieliby mi:

— Mój drogi, MY nie zmieniliśmy się, MY ich nie popieramy, MY po dawnemu chcemy pokoju, braterstwa i wolności, po dawnemu jesteśmy twoimi i waszymi przyjaciółmi, po dawnemu nienawidzimy faszyzmu. Pozostaliśmy wierni sobie i wierni temu, o co biliśmy się. Nie chcemy wojny tak, jak wy. Chcemy spokojnie żyć i pracować, chcemy być razem z naszymi rodzinami.

Wierzę, głęboko wierzę, że właśnie taką otrzymałbym odpowiedź. I równie głęboko wierzę, że ta odpowiedź byłaby szczera.

I właśnie dlatego myślę, że to nie naród amerykański jest wrogiem wolności. Naród amerykański na pewno wrogiem wolności nie jest. Wrogiem wolności są ci, którzy w Ameryce są również wrogami wolnego Amerykanina.

I myślę, że oni przegrają. Dlatego — wbrew niektórym — nie jestem rozczarowany.

PRZEGLĄD PRASY

ROZWÓJ HANDLU Z W. BRYTANIĄ

W tygodniku „Głos Anglii", wydawnictwie Brytyjskiego M. S.Z.-u w Polsce, znajdujemy artykuł na temat ostatniej handlowej umowy brytyjsko - polskiej. Pismo donosi, że:

Eksport z Polski do W. Brytanii zwiększy się w tym roku o 4 i pół mil. funtów, dzięki umowie handlowej, zawartej w zeszłym tygodniu. Zgodnie z traktatem, zawartym w czerwcu zeszłego roku, Polska zobowiązała się dostarczyć W. Brytanii towarów wartości 23 milionów funtów w ciągu trzech lat, tzn. do czerwca 1950; w r. 1948 Polska miała dostarczyć eksportu za sumę 6 i pół miliona funtów. Obecnie Polska zgodziła się na dodatkowe dostawy, przez co program na r. 1948 podniesie się do 11 mil. funtów, a obejmie jaja, bekony i inne środki żywności, a zapewne i budulec.

Sprawa importu do Polski przedstawia się jak następuje:

Na podstawie czerwcowej umowy Polska przewidywała import ze Zj. Królestwa do sumy 35 mil. funtów w ciągu trzech lat. W granicach sumy, należnej Polsce za jej eksport, rząd brytyjski postanowi ułatwić Polsce zakup wełny, kauczuku i niektórych innych niezbędnych surowców, do sumy 9 do 10 milionów funtów, w roku 1948.

Oba rządy ułatwią sobie wzajemnie wymianę różnych wyrobów fabrycznych do sumy 1,5 lub 2 milionów funtów w r. 1948. Szczegóły tej umowy nie są jeszcze opracowane, tymczasem jednak brytyjskie Ministerstwo Handlu udzieli licencji eksportowych na cały szereg towarów, materiału budowlanego, towarów domowego użytku i innych dóbr konsumcyjnych, zgodnie z traktatem czerwcowym. Departament rozporządzający kredytami eksportowymi dostarczy gwarancji, ażeby tą drogą dopomóc Polsce w robieniu zamówień w fabrykach na towary podstawowe i sprzęt do sumy 15 mil. funtów. Traktat czerwcowy przewidywał rozłożenie płatności na trzy lata, oraz kredyty do wysokości 6 mil. funtów. Obecnie zdecydowano, że banki zaawansują Polsce jeszcze 6 mil. funtów, by ułatwić powyższe transakcje.

Artykuł kończy się pozytywnym stwierdzeniem:

W późniejszych miesiącach br. mają być omówione dalsze długoterminowe umowy handlowe między obu państwami, zamiarem bowiem obu rządów jest, by Polska jak najprędzej powróciła na swe dawne stanowiska stałego dostawcy Zjedn Królestwa.

Ameryka wstrzyma pomoc dla Włoch w razie zwycięstwa Frontu Demokratycznego

Lewica oskarża Watykan o współpracę z kapitalizmem

Cynicznym oświadczeniem, że w razie zwycięstwa wyborczego lewicy Włochy nie mogą liczyć na pomoc amerykańską — odkrył Departament Stanu istotę polityczną „planu Marshalla", który jest narzędziem amerykańskiej polityki imperialistycznej.

Powołują się na to działacze włoskiego Frontu Demokratyczno - Ludowego w swych wystąpieniach wyborczych, w których wskazują m. in. na powiązanie Watykanu z kapitalizmem międzynarodowym. Prasa włoska podaje dalsze szczegóły watykańskiej afery walutowej, która potwierdza zarzuty lewicy.

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu oświadczył, że w razie zwycięstwa lewicy włoskiej w kwietniowych wyborach do parlamentu „nie będzie mowy o dalszej pomocy ze St. Zjednoczonych".

Rząd amerykański zmierza do wywarcia wpływu na wyborcach włoskich, ażeby nie głosowali na Front Demokratyczno-Ludowy.

Akcja przedwyborcza

RZYM (PAP). W szeregu miast włoskich odbyły się wiece przedwyborcze z udziałem przywódców wszystkich partii.

W Turynie przemawiał Togliatti, który przeprowadził porównanie między partiami demokracji ludowej, jak Polska i inne państwa Europy wschodniej a Włochami, gdzie notuje się coraz poważniejszy zastój w produkcji. Omawiając plan Marshalla, mówca przypomniał oświadczenie senatora Tafta, który przyznał otwarcie, że plan ten jest narzędziem amerykańskiej polityki imperialistycznej.

Na wiecu Frontu Demokratyczno-Ludowego w Mediolanie przemawiał przywódca socjalistów Nenni, który ostro skrytykował rząd de Gasperi'ego twierdząc, że sprowadza on walki polityczne na platformę religijną. Mówiąc o polityce zagranicznej kraju, Nenni podkreślił, że polityka oparta na doktrynie Trumana i planie Marshalla stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju i dobrobytu kraju.

Współpraca Watykanu z międzynarodowym kapitalizmem

RZYM (PAP). Na łamach dziennika „Unita" ukazał się artykuł Togliatti'ego, który podkreśla, że wykrycie afery walutowej w Watykanie potwierdza jego tezę o zacieśnieniu współpracy między Watykanem a międzynarodowym kapitalizmem.

„Fakty te — powiedział Togliatti — tłumaczą zarówno nieograniczone poparcie, jakiego kierownicy Kościoła udzielają imperialistycznym podżegaczom wojennym, jak również i otwartą kampanię, prowadzoną przez sfery kościelne przeciwko antykapitalistycznym i pokojowym ruchom ludowym".

Dalsze szczegóły watykańskiej afery walutowej

RZYM (PAP). Rewelacje prasy włoskiej w sprawie watykańskiej afery walutowej, ujawniły, że Guidetti, watykański minister finansów, przywłaszczył sobie około 400 tysięcy dolarów i 96 milionów lirów włoskich, otrzymanych na kredyt od przemysłowca rzymskiego Rossini'ego. Poszkodowany przemysłowiec przekazał okoliczności tej afery prasie oraz przedstawił je w liście do samego papieża z dnia 29 stycznia br., na który Watykan nie udzielił jednak żadnej odpowiedzi.

Watykan potwierdził oficjalnie, że „dymisja" Guidetti pozostaje w związku ze sprawą Rossini'ego.

Afera Guidetti — Cippico rzuciła też niezbyt przyjemne światło na bratanka papieża, księcia Pacelli, który będąc członkiem Rady Zarządzającej szeregu banków zamieszanych w operacje finansowe administracji majątku watykańskiego, został jednocześnie mianowany, na życzenie samego papieża, kierownikiem śledztwa w sprawie Guidetti.

Przedstawiciel włoskich władz policyjnych oświadczył, że organa śledcze znają już dokumenty przedstawione przez Rossini'ego, lecz, że dochodzenia utrudnione są ze względu na niemożność przesłuchania Guidetti'ego, który przebywa „w eksterytorialnym areszcie" na terenie Watykanu.

Dziennik socjalistyczny „Avanti" zarzuca Watykanowi, że zajmuje się on przemytem walut za granicę na szkodę gospodarki włoskiej, z pogwałceniem obowiązujących ustaw. Zdaniem dziennika wykryta ostatnio afera ujawniła się tylko przypadkowo, stanowiąc jedynie część podobnych afer międzynarodowych Watykanu. Istnieją dane, świadczące o tym, że za granicę odpłynęły drogami, które utorował Watykan — zasekwestrowane w swoim czasie kapitały największego dostawcy rządu faszystowskiego—Basseli, gdy chrześcijańsko-demokratyczny minister finansów Pella zdjął sekwestr.

Kolaboracjoniści francuscy otwarcie gloryfikują politykę Monachium

Paryskie związki zawodowe wyrażają zaufanie CGT

PARYŻ (PAP). — Vichy nie zginęło jeszcze we Francji. Skompromitowani Monachium, Vichy oraz jawną kolaboracją politycy francuscy, wobec których władze powojennej Francji okazały zadziwiającą pobłażliwość, dają coraz głośniej i gromadniej znać o sobie. Po serii indywidualnych początkowo nieśmiałych, a później coraz bardziej dobitnych wystąpień petainowców, doszło w niedzielę do ich otwartej demonstracji.

W zgromadzeniu uczestniczyło dobrane grono większości deputowanych i senatorów, którzy w dniu 10 lipca 1940 r. głosowali za przekazaniem wszystkich pełnomocnictw w ręce Petaina i z tego tytułu utracili po wojnie bierne prawo wyborcze.

Bankiet kolaboracjonistów

Panowie ci zjawili się w Paryżu na wystawnym bankiecie, wydanym przez „Towarzystwo przedstawicieli ludu Trzeciej Republiki", na którym zebrało się ponad 900 dawno już zgasłych „wielkości" i osobistości politycznych. B. Premier Flandin, który daje ostatnio coraz głośniej znać o sobie przypomniał swoje przemówienie z dnia 10 lipca 1940 r., w którym wzywa kolegów, aby pozostali wierni „obronie praw ludzkich". Pan Flandin, który 10 lat temu czynił wszystko ażeby Niemcy mogli spokojnie przygotowywać się do wojny i do napaści na Francję, i był jednym z głównych rzeczników francuskiej polityki pacyfistycznej, wystąpił tym razem bardzo bojowo, żonglując raz po raz lekką ręką słowem „wojna".

W sukurs Flandinowi przyszedł b. przywódca socjalistyczny — Paul Faure, znany ze swej kolaboracji w okresie petainowskim, który broni ze wszelkich sił „monachijczyków dobrej woli". Faure odtworzył przed zebranymi raz jeszcze niesławną politykę francuską sprzed 10-ciu lat, tłumacząc, że gdyby nie Monachium, to „Francja musiałaby wziąć na swe barki cały ciężar wojny oraz narazić się na katastrofę i inwazję".

Świat pracy ufa CGT

PARYŻ (SAP). — Na konferencji informacyjnej zw. zawodowych CGT okręgu paryskiego sekretarz tego okręgu Henaff, podkreślił trudności obecnej sytuacji, którą charakteryzuje stały spadek siły nabywczej pieniądza. Jedynym środkiem zaradczym w tym stanie rzeczy mogło być przeprowadzenie reform politycznych i finansowych. „Pozostaje nam zatem podkreślił Henaff — akcja bezpośrednia, która już się zaczęła". — Henaff zakończył swe przemówienie apelem, wzywającym do zjednoczenia wszystkich ludzi pracy w łonie CGT. Konferencja wyraziła jednogłośnie zaufanie dla CGT.

Wyrok w procesie Pileckiego

Trzech szpiegów Andersa skazanych na śmierć

Rej. Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w procesie uczestników siatki wywiadowczej Andersa. Witold Pilecki, Maria Szelągowska i Tadeusz Płużański za wszystkie popełnione przestępstwa zostali skazani na łączną karę śmierci, utratę praw honorowych i obywatelskich na zawsze oraz konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Makary Sieradzki skazany został na dożywotnie więzienia i utratę praw na przeciąg lat pięciu. Witold Różycki na 15 lat więzienia i 3 lata utraty praw. Maksymilianowi Kauckiemu sąd wymierzył 15 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 4, Ryszardowi Jamontt - Krzywickiemu — 10 lat więzienia i 3 lata utraty praw, a Jerzemu Nowakowskiemu 5 lat więzienia i utratę praw na przeciąg jednego roku.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, iż reakcyjne podziemie, instruowane z zagranicy przez obcych imperialistów, podjęło od pierwszej chwili powstania Polski Ludowej bezwzględną walkę z jej demokratycznym ustrojem

Najaktywniejszym okazał się wywiad II Korpusu Andersa, którego jednym z czołowych agentów był Pilecki.

Pilecki wywiązał się ze swych zadań ku całkowitemu zadowoleniu swoich mocodawców. Wywiad zorganizowany przez niego pracował sprawnie.

Podziemie przygotowywało ponadto zamachy na wyższych urzędników Min. Bezpieczeństwa oraz nawiązało kontakty z różnymi ugrupowaniami podziemia. Za pośrednictwem Szturm de Sztrema Pilecki nawiązał kontakt z WRN-em oraz z bandami NSZ-u operującymi w górach Świętokrzyskich. Płużański ułatwił Pileckiemu łączność z dowództwem obszaru centralnego WiN, a ks. Czajkowski z bandami tej organizacji, działającymi w wojew. białostockim. Za pośrednictwem „Dana" Pilecki utrzymywał kontakty z bandami z Borów Tucholskich.

Sąd po rozważeniu całokształtu obfitego materiału dowodowego sprawy, stwierdził, iż działalność oskarżonych wyczerpuje znamiona art. 7 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r., który to artykuł omawia zbrodnię szpiegostwa.

Sąd stwierdził następnie, iż Pilecki, Szelągowska i Płużański dopuścili się najcięższej zbrodni zdrady stanu i zdrady narodu, wykazali wysokie napięcie złej woli oraz w najcięższym okresie odbudowy Państwa wyrządzili mu poważne szkody. Z tych względów ani wkład Pileckiego w walkę z Niemcami, ani prześladowania jakich doznał od nich Płużański, ani też jego młody wiek, nie mogły wpłynąć na orzeczenie łagodniejszej kary, niż kara śmierci.

Zdaniem sądu Sieradzki dopuścił się nadużycia zaufania, jakim obdarzyło go państwo oraz czynami swymi wykazał, iż jest nieprzejednanym wrogiem ustroju demokratycznego i dlatego nie może więcej uczestniczyć w życiu społecznym.

W stosunku do Kauckiego Sąd podkreślił w motywach jego złą wolę i wykrętne tłumaczenia w toku rozprawy, a w stosunku do Krzywickiego i Nowakowskiego, ich drobny udział w działalności komórki wywiadowczej. Sąd zaliczył skazanym na więzienie areszt tymczasowy.

Nowy Zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych

W dniu 15 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych Przewodniczy tow. red. Kowalczyk Wydz. Wykonawczy Zw. Zaw. Dziennikarzy RP reprezentował red. Rafał Praga.

Po sprawozdaniu z działalności ustępującego zarządu złożonym przez tow. red. Rawicza i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej na wniosek tow red. Wójcickiego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Nastąpił wybór nowego Zarządu Klubu.

Do Zarządu weszli red. red.: Golde, Świerzewski, Drozdowicz, Dzięciołowski, Przewózka, Magenheim i L. Rubach. Zastępcy: Jacek Wołowski i Czerwoński. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani red. red.: Wójcicki, Korotyński i Kobyłecki, zastępca Jankowski.

Wicemarszałkowie tow. Szwalbe i ob. Barcikowski gośćmi dziennikarzy

Po zebraniu odbyła się herbatka towarzyska członków Klubu Sprawozdawczego, na którą przybyli wicemarszałkowie Sejmu—tow. Szwalbe i Barcikowski oraz członkowie prezydiów klubów poselskich.

Górnicy z za granicy gośćmi Katowic

W końcu marca przybędzie do Katowic delegacja górników czechosłowackich, celem nawiązania kontaktu z naszymi górnikami i poznania ich pracy i życia. W skład delegacji zagłębia Karwiny wchodzić będą: Franciszek Śliwa — przewodniczący Krajowej Federacji Górników, tow. Buchwaldek — przedstawiciel Centrali Górników w Pradze oraz przedstawiciel Regionalnej Rady Związkowej miasta Ostrawy, Wacław Vesely.

Ponadto zapowiada swój przyjazd do Polski delegacja górników angielskich. Radzieccy górnicy przybędą na Ogólnopolski Kongres Górniczy.

Po 3 Zjeździe Kolejarzy we Wrocławiu

Na trzecim zjeździe dolnośląskich kolejarzy, członków PPS we Wrocławiu, poruszone zostały zagadnienia stosunku kolejarza — socjalisty do sytuacji polityczno - gospodarczej. Omówiono również sprawy wyścigu pracy.

W ramach dotychczasowej akcji zwiększenia wydajności pracy dyrekcja kolei we Wrocławiu wyróżniła cztery drużyny parowozowe. Najlepiej pracujący maszyniści zarabiają około 30 tys. złotych miesięcznie. W roku bieżącym nastąpi zmiana systemu premii. Można liczyć na to, stwierdził tow. pos. Żukowski, członek Rady Naczelnej PPS, że rok 1948 będzie okresem dalszej [illegible] materialnej kolejarzy.

Tow. min. Osóbka-Morawski na jubileuszu Teatru Kolejarza w N. Sączu

KRAKÓW (tel. wł.). Robotniczy teatr ZZK obchodził 25-lecie swego istnienia. Na jubileuszowej premierze „Mazepy" obecny był tow. min. Osóbka-Morawski, który złożył zespołowi i kierownictwu teatru życzenia dalszej owocnej pracy, przekazując równocześnie na cele teatru 250 tys. zł. al.

Powrót delegacji polskiej z plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego

Z Pragi wróciła delegacja polska z wicemarszałkiem Barcikowskim na czele, która brała udział w obradach III plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego. Przybywających witali na dworcu przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego w Polsce, przedstawiciele Towarzystw Przyjaźni oraz ambasador czechosłowacki.

Na stronie

Oszczędzajmy!

„Uczmy się oszczędności!"
Bardzo słuszna rada:
niech na czarną godzinę
każdy coś odkłada.
Ale wyrachowania
zmysł właściwie ceniąc,
nie trzeba zapominać,
że i czas to pieniądz.
Gdy „ogony" czekają
dziś w każdym urzędzie,
talentu oszczędności
naród nie zdobędzie.

BENEDYKT HERTZ

Przed Tygodniem Młodzieży

Główne uroczystości w Poznaniu

Od 21 do 28 marca br. młodzież polska obchodzić będzie Światowy Tydzień Młodzieży. Naczelnym hasłem młodzieży polskiej w obchodach Tygodnia będzie: „Jedność młodzieży polskiej w odbudowie ludowej Ojczyzny — to nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju świata".

„Tydzień Młodzieży" będzie manifestacją solidarności młodzieży polskiej z młodzieżą Grecji, Hiszpanii, Chin, Indonezji i Vietnamu, w ich walce o pokój, demokrację i niezależność narodową, przeciw imperialistom i podżegaczom wojennym.

Światowy Tydzień Młodzieży będzie również wyrazem woli młodzieży całego świata utrzymania jedności ruchu młodzieżowego w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W ramach Tygodnia Młodzieży odbędą się na terenie całego kraju wspólne wiece młodzieżowe w miastach i na wsi, w szkołach i w fabrykach. W Poznaniu, Warszawie, Łodzi i Wrocławiu odbędą się akademie, przy czym szczególnie uroczysty charakter będzie miał obchód w Poznaniu, dokąd przybędą przedstawiciele władz wszystkich organizacji młodzieżowych oraz przedstawiciele władz oświatowych.

Tydzień Młodzieży zbiega się w Polsce z akcją pomocy dla Grecji i Hiszpanii. W tym okresie przeprowadzone będą zbiórki uliczne na zakup żywności, odzieży i lekarstw dla młodzieży tych krajów.

PRASA ZAGRANICZNA

CZY KONFERENCJA PARYSKA SPEŁNI SWOJE ZADANIA?

W londyńskich kołach politycznych wyraża się opinię, że w czasie konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla rozpatrywane będą również zagadnienia, których nie udało się państwom zachodnim rozwiązać w czasie konferencji w Londynie i Brukseli. W związku z tym dają się słyszeć głosy, że konferencja paryska nie spełni swego zadania.

Obawy tego rodzaju wyraża m. in. socjalistyczny tygodnik „NEW STATESMAN AND NATION". Sądzi on, że:

„wszystkie ostatnie konferencje, odbyte przez państwa zachodnie, zaszkodzą raczej, niż pomogą, obradom paryskim. Szczególnie ujemny wpływ na rozmowy paryskie będzie miała niedawna konferencja londyńska, która nie rozstrzygnęła ani sprawy kontroli międzynarodowej w Zagłębiu Ruhry, ani też kwestii przyłączenia strefy francuskiej do Bizonii.

Jeśli na konferencji paryskiej znowu rozpoczną się dyskusje nad sprawą kontroli politycznej w Niemczech oraz nad kwestią rozszerzenia sojuszu strategicznego Wielkiej Brytanii, Francji i Beneluxu, to nie wykluczone jest, że kraje skandynawskie i Szwajcaria opuszczą salę obrad".

SŁABE WYNIKI KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Inny socjalistyczny tygodnik angielski „TRIBUNE" uważa, że oficjalny komunikat, stwierdzający, iż na konferencji londyńskiej osiągnięto znaczny postęp, jest „mocno przesadzony".

„W wielu wypadkach, które obserwowaliśmy dotychczas, najostrzejsze różnice w poglądach na sprawę Niemiec występowały nie pomiędzy Rosją a państwami zachodnimi, ale właśnie między samymi mocarstwami zachodnimi. W tym stanie rzeczy osiągnięcie porozumienia między państwami zach., choćiażby tylko w kwestiach, dotyczących Niemiec zachodnich, byłoby rzeczywiście dużym postępem naprzód. Niestety, nie można stwierdzić, aby wstępne porozumienie, osiągnięte na konferencji londyńskiej, stanowiło postęp. Jedną tylko sprawę załatwiono pozytywnie, a mianowicie osiągnięto zgodę w sprawie konieczności włączenia Niemiec do planu odbudowy Europy zachodniej.

Wydaje się, że Francja dała się w końcu przekonać, aby odłożyć sprawę bezpieczeństwa i kwestie terytorialne do następnego posiedzenia w kwietniu. Pozostałe punkty tego porozumienia — to mieszanina ogólników i dwuznaczników".

Przyjęcie w Poselstwie Węgierskim

Wczoraj wieczorem w salonach Hotelu Europejskiego w Warszawie odbyło się przyjęcie wydane przez posła Republiki Węgierskiej p. Geza Revesz z okazji setnej rocznicy rewolucji na Węgrzech w roku 1848.

W przyjęciu udział wzięli członkowie Rządu Polskiego z wicepremierem Gomułką na czele, korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadorem Lebiediewem oraz liczni przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego stolicy.

Tow. Wł. Wójcik przewodniczącym MRN w Krakowie

Na wniosek posła tow. dr Drobnera, w miejsce zmarłego tow. Zawadzkiego, Miejska Rada Narodowa Krakowa wybrała jednogłośnie przewodniczącym Rady tow. Władysława Wójcika.

Ogólnokrajowy Zjazd ZNMS

W dniach 23 i 24 marca odbędzie się w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. Stanisława Dubois w Otwocku Ogólnokrajowy Zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, w którym wezmą udział delegaci wszystkich środowisk.

Zjazd dokona po raz trzeci od zakończenia działań wojennych i reaktywowania Związku przeglądu działalności za okres od kwietnia 1947 r. do chwili obecnej.

Bieżący Zjazd ma szczególnie ważne przed sobą zadania, m. in.: uchwalenie nowego statutu, wybór władz w oparciu o nowy statut, ustalenie wytycznych i form działania na najbliższy okres.

Zjazd wybierze po raz pierwszy [illegible] Naczelną ZNMS.

Bezkarność kolaboracjonistów

Rewelacje francuskiego dziennika „Ce Soir"

Paryski dziennik „Ce Soir" rozpoczął publikację serii sensacyjnych artykułów, w których ujawnia szczegóły haniebnej działalności kolaboracjonistów francuskich. Autor artykułów André Wurmser, wykazuje, że większość zdrajców Francji, tych najwybitniejszych, korzysta bezkarnie z wolności. Poniżej streszczenie najciekawszych fragmentów artykułów w „Ce Soir".

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, w pierwszych dniach upojenia zwycięstwem, głoszono z ferworem, że wszystkich zdrajców czeka zasłużona kara. Dzisiaj, w trzy lata po wyzwoleniu, — większość zdrajców korzysta bezkarnie z wolności. Trzy tylko wyroki śmierci ogłoszone przez Sąd Najwyższy, zostały wykonane: zasłużona kara spotkała Lavala, Darnanda i de Brinona. A innych? „Ce Soir" cytuje długą litanię tych, którzy nie powinni byli uniknąć kary, a którzy zajmując dzisiaj często wybitne stanowiska, ośmielają się wygłaszać kazania o „świętych prawach demokracji i bezpieczeństwie granic". Sędziowie Petaina — pisze „Ce Soir" — są dzisiaj sędziami IV Republiki, ambasadorzy Petaina — jej ambasadorami. Hitlerowcy, kagulardzi, petainowcy, otrząsnąwszy się z przerażenia pierwszych dni, podnoszą głowę i przygotowują się do rewanżu.

Sędzia Benon

Sędzia Benon jest jedną z pozycji w opublikowanej przez „Ce Soir" galerii przestępców francuskich, których ominęła kara. Za rządów Vichy był prezesem sądu apelacyjnego, a następnie Sądu Specjalnego, który wysyłał na śmierć członków ruchu oporu. Po wyzwoleniu skazany został na dożywotnie ciężkie roboty i całkowitą konfiskatę mienia. Dekretem gen. de Gaulle, karę od razu zmniejszono do 10 lat, potem do pięciu, konfiskatę zaś zredukowano do 50 tysięcy franków, aż ostatecznie Benon został ułaskawiony. Nie jest on zresztą wyjątkiem. Nie ma już w więzieniach nikogo spośród tych, którzy tak niedawno podpisywali wyroki śmierci na patriotów francuskich.

Z galerii nieukaranych przestępców wojennych, przytaczamy nazwisko dobrze znane w Polsce: gen. Weyganda. „Jest pan na wolności, generale—pisze „Ce Soir"—lecz nam wolno przypomnieć rolę, jaką pan odegrał, pańskie czyny i skandaliczną bezkarność z jakiej pan dziś korzysta".

Na czele spisku

W roku 1937 wykryty został spisek, którego celem było obalenie republiki i oddanie władzy w ręce dyrektoriatu. Na czele nowego rządu stanąć mieli: Petain, Weygand, Doriot i Chiappe. Zamach przygotowywała terrorystyczna organizacja, skrajnie prawicowa „La Cagoule", której jednym z przywódców był Weygand. Władze policyjne ujęły 500 karabinów maszynowych, 65 dział, dwie tony materiałów wybuchowych. Na żądanie ówczesnych ministrów Chautempsa i Bonneta nie ujawniono kontaktów jakie mieli ze spiskowcami Petain i Weygand.

Gdy wybuchła wojna, Weygand znalazł się w Syrii. Kiedyś krwawo tłumił w tym kraju wszelkie narodowe ruchy, teraz przygotowywał tu plany zajęcia... Kaukazu a w wywiadzie udzielonym czasopismu „Illustration" i w korespondencji z Gamelin'em wyłuszczał korzyści, jakie płynąć będą z tego kroku. Było to w przededniu inwazji niemieckiej na Francję...

Gdy po odwołaniu Gamelina w kilka dni po rozpoczęciu inwazji mianowano Weyganda naczelnym wodzem, wielu Francuzów wiązało z jego nazwiskiem nadzieję ocalenia. Gen. Weygand był jednak od początku defetystą. Twierdził, że Niemcy zrobią, co tylko zechcą, i że wojna jest już przegrana. Nie odwołał się w chwili krytycznej do narodu, bardziej niż niemieckich czołgów obawiając się powstania ludu.

A oto kilka charakterystycznych wypowiedzi Weyganda:

W lipcu 1939 roku w Lille oświadczył: „Uważam, że armia francuska odznacza się dziś zaletami, jakich nie miała nigdy w historii. Posiada pierwszorzędne wyposażenie, nowoczesne fortyfikacje, doskonałą morale, i dowództwo o wybitnych uzdolnieniach. Nikt z nas nie pragnie wojny, lecz jeżeli zostaniemy zmuszeni do nowego zwycięstwa, odniesiemy je".

3 kwietnia 1940 roku na posiedzeniu Rady Wojennej, twierdził, że, w tej wojnie lotnictwo nie odegra wielkiej roli".

Po wojnie, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za klęskę, tłumaczył: „Kraj spał spokojnie za fortyfikacjami Linii Maginota. Armia spełniła swój obowiązek, brakowało nam jednak wyposażenia. Nigdy nie mieliśmy dostatecznie silnego lotnictwa".

Thorez w pałacu Elizejskim

Od pierwszej niemal chwili, po objęciu naczelnego dowództwa, Weygand zmierzał do kapitulacji. Aby zmusić rząd do zawieszenia broni nie cofnął się przed najbardziej wyrafinowanym kłamstwem, plamiącym mundur oficera. Dnia 11 czerwca 1940 roku, w Cangé, koło Tours, gdzie podówczas rezydował rząd francuski, oświadczył prezydentowi republiki: „Komuniści opanowali Paryż. W całym mieście są rozruchy. Thorez zasiada w Pałacu Elizejskim. Nie możemy oddać Francji w ręce komunistów. Trzeba natychmiast poprosić o zawieszenie broni.". A gdy minister Mandel zaoponował, twierdząc, że informacje te nie są prawdziwe, Weygand pełnym urazy tonem zapytał: „Czyż nie wierzy pan moim słowom?".

Weygand dwukrotnie piastował w rządzie Petaina w Vichy tekę ministra. Przez rząd ten wysłany został do Afryki Północnej ze specjalną misją zaprowadzenia tam petainowskiego ładu i zwalczania nastrojów patriotycznych.

O roli spełnianej przez Weyganda, świadczyć może zaufanie, jakim darzyli go Niemcy. Niemiecki marszałek Keitel zeznał przed Trybunałem Norymberskim: „Nie było najmniejszego powodu, abyśmy go mieli zlikwidować. Był przecież jednym z najwierniejszych sług Petaina. Gdy dostał się do niewoli, Fuehrer rozkazał, aby nie traktować go jak jeńca. — Świadczy to o szacunku, jaki żywiliśmy dla tego oficera".

Tą pochwałą wroga kończy „Ce Soir" artykuł, „poświęcony" generałowi Weygand.

„Mały Piccard" z Italii na usługach nauki



Inż. Pietro Vassen, zwany w całej Italii „Małym Piccardem", zbudował w celach naukowych łódź, przeznaczoną do głębokich zanurzeń. Na zdjęciu jeden z członków załogi ustala równowagę łodzi podwodnej

Pałac Kultury w fabryce „ZIS"

Radziecki robotnik odpoczywa i uczy się

Poniżej zamieszczamy streszczenie interesującego artykułu o Pałacu Kultury przy fabryce popularnych i u nas „ZIS-ów". Artykuł ten ukazał się w dzienniku radzieckich związków zawodowych „Trud".

Z mroków marcowego wieczoru wyłaniają się przed naszymi oczami masywne kontury olbrzymiego kompleksu budynków. Jesteśmy opodal Pałacu Kultury Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina (ZIS). Sale i pokoje są rzęsiście oświetlone, dokoła widać uśmiechnięte twarze robotników, wszędzie panuje ruch i gorączkowe ożywienie. Pałac Kultury, położony przy ulicy Wschodniej, należy do największych w Związku Radzieckim instytucji tego rodzaju. Jest to prawdziwa kuźnica oświaty i kultury robotniczej, wyposażona obficie we wszystko, co jest potrzebne pracownikom fabryki do nauki, wypoczynku po pracy i kulturalnej rozrywki. Zwracamy się do kierowniczki pałacu inżyniera Biełychinej, która udziela nam chętnie potrzebnych informacji i oprowadza nas po budynku.

Obserwatorium i restauracja

Samo obejrzenie Pałacu Kultury wymaga sporo czasu, gmach bowiem zajmuje przestrzeń 50 tysięcy metrów kwadratowych, jest to po prostu kolosalny „kombinat" kultury, przypominający swymi rozmiarami wielką fabrykę. W budynku mieści się siedemdziesiąt sal, w tej liczbie sala teatralna na tysiąc miejsc, lektorium, mała sala koncertowa, sala taneczna, rozrywkowa (szachy, gry itp.), a nawet... obserwatorium astronomiczne. Do najpiękniejszych kącików budynku należy wspaniale urządzona cranżeria, imponująca pięknem i bogactwem roślin, tworzących malowniczy i barwny krajobraz. Na tejże kondygnacji obejrzeliśmy nowocześnie urządzoną szkołę kroju i szycia, salę bilardową oraz restaurację. Pałac posiada również oddział dziecinny, który przypomina w miniaturze „dorosłą" część gmachu.

Zapytujemy o biblioteki. Jest ich tutaj cztery: fabryczna, dzielnicowa, dziecinna oraz oddział Biblioteki im. Lenina. Zbiory książek obejmują w sumie kilkaset tysięcy tytułów. Pałac obsługuje oprócz robotników fabryki samochodów również kolektyw zakładów „Dynamo", „Patostroju" i większych fabryk okolicznej dzielnicy. Biblioteka fabryczna posiada filie w poszczególnych cechach, gdzie również odbywają się wykłady i odczyty.

Twórczość artystyczna jest kultywowana w amatorskich kółkach, których można naliczyć aż trzydzieści. Największym powodzeniem cieszą się kółka dramatyczne, muzyczne i kółko śpiewaków. Pałac gości u siebie często artystów i wybitnych pisarzy stolicy, których występy lub wieczory autorskie cieszą się niezwykłym powodzeniem. Sala kinowa jest co wieczór wypełnione po brzegi, w lektorium zaś odbywają się odczyty na tematy naukowe i polityczne, wygłaszane często przez profesorów uniwersytetu i znanych działaczy społecznych.

Gabinet stachanowski

Po długiej wędrówce zatrzymujemy się na chwilę w gabinecie stachanowskim, służącym do pogłębienia wiadomości i doświadczenia w zakresie doskonalenia metod pracy. Na stole leżą broszury, pisane przez robotników ZIS-u, którzy opowiadają o ulepszeniach i zaletach stosowanych przez siebie systemów pracy. W jednej z nich laureat Nagrody Stalina, kowal Uszkałow opowiada o metodach które pozwoliły mu na wydatne zwiększenie wydajności swej pracy, w innej znowu dzieli się swoimi spostrzeżeniami majster Winokurow. Broszur takich, o nakładzie wynoszącym kilkaset egzemplarzy, wydano do tej pory sześć. W stachanowskim gabinecie odbywają się również wykłady związane tematycznie z zagadnieniami techniczno - produkcyjnymi. Dzisiaj np. odbędzie się pogadanka głównego metalurga fabryki o „technologii obróbki konstruktywnej stali", przeznaczona dla technologów i konstruktorów zakładów.

Pracą kulturalno - oświatową kieruje grupa kwalifikowanych pracowników etatowych Pałacu Kultury z inż. Bielichiną na czele, która była w młodości tokarzem fabryki samochodów. Główny ciężar pracy spoczywa jednak na aktywie robotniczym, liczącym trzy tysiące ludzi. Są to przeważnie najbardziej czynni członkowie kół artystycznych, bibliotecznych komisji, prelegenci itp. Aktywiści są bardzo oddani swemu dziełu, pracują bezinteresownie, wnosząc do pracy wiele inicjatywy i pomysłów. Ich to staraniem zorganizowano ostatnio koło radioamatorów, którego członkowie zbudowali sami aparat telewizyjny.

Wydatki Pałacu Kultury są pokrywane z dochodów, na które składają się głównie wpływy z opłat wstępu na spektakle, przedstawienia teatralne i seanse kinowe. Większa część imprez jest jednak bezpłatna. Z wydatną pomocą finansową przychodzi również fabryka samochodów i inne przedsiębiorstwa, obsługiwane przez Pałac Kultury.

Znaczenie wychowawcze Pałacu jest ogromne, nic więc dziwnego, że jego pokoje i sale są stale przepełnione i chętnie odwiedzane przez robotników. Po pracy znajdują oni tutaj kulturalną rozrywkę, wytchnienie oraz możliwość pogłębienia swych wiadomości. **Pałac, obchodzący niedawno dziesięciolecie swego istnienia, wywarł wielki wpływ na życie całego pokolenia przylegającej dzielnicy. Wielu** ślusarzy, kowali, inżynierów, lekarzy, oficerów, ludzi przeróżnych zawodów i zamiłowań wyrastało i kształciło się w salach Pałacu. Bywały wypadki, że na froncie żołnierze grupowali się ze sobą, złączeni wspólnymi wspomnieniami, wyniesionymi z murów domu przy Wschodniej ulicy.

Zmęczeni zwiedzaniem olbrzymiego gmachu i syci pełnią odniesionych wrażeń, żegnamy sympatyczną kierowniczkę Pałacu, życząc jej dalszej owocnej pracy.

M. ŁAPIN

Reflektorem po świecie

NA KAMCZATCE DYMIĄ WULKANY

AKADEMIA Nauk ZSRR ogłosi w najbliższym czasie rezultaty pracy stacji wulkanologicznej, prowadzącej od półtora roku badania nad działalnością wulkanów Kamczatki. Członkowie stacji zorganizowali kilka trudnych ekspedycji na wulkan Szewelucz, zebrawszy bardzo bogaty materiał o jego strukturze geologicznej. Ponadto były prowadzone badawcze prace nad działalnością wulkanu Kluczewskiego, czynnego jeszcze do tej pory. Wyniki badań, prowadzonych w bardzo trudnych warunkach, ukażą się wkrótce drukiem.

NAJWIĘCEJ STARCÓW WE FRANCJI

PANI Pinso-Chapuis, francuski minister zdrowia publicznego podała na konferencji prasowej ciekawe cyfry na temat przyrostu ludności we Francji.

Po pierwszej wojnie światowej, w pierwszym roku pokoju, liczba urodzeń we Francji wyraźnie wzrosła (z 753.000 w roku 1914 do 834.000 w 1919). W następnych latach przyrost ludności zmniejszył się znowu.

W roku 1946. po drugiej wojnie, osiągnął cyfrę 850.000 urodzeń, rekord niespotykany od początku XX wieku.

Niewielka ilość narodzin i duże straty w czasie pierwszej wojny spowodowały, że Francja jest dzisiaj krajem o najwyższym procencie ludzi starych. Zwiększająca się ostatnio liczba urodzin wpływa na powiększenie liczby dzieci, ciągle natomiast zbyt mały jest procent ludzi w wieku średnim. Stąd też wypływa konieczność, — stwierdziła pani minister — sprowadzania obcej siły roboczej, gdyż brak rąk do pracy jest jedną z największych bolączek gospodarki francuskiej.

Według oświadczenia ministra Pinso-Chapuis w ciągu następnych pięciu lat Francja sprowadzić musi około 3 milionów robotników cudzoziemskich. Rząd francuski będzie szczególnie popierał imigrację robotników w wieku od 25 do 36 lat, żonatych i posiadających jedno dziecko. Takie rodziny bowiem, zdaniem czynników miarodajnych, najszybciej się aklimatyzują. Cudzoziemskich robotników potrzeba przede wszystkim do pracy w rolnictwie, w przemyśle budowlanym i w ciężkim przemyśle.

Francja posiada obecnie 41.500.000 mieszkańców, z czego 1.800.000 cudzoziemców.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA GENERAŁA WATUNINA

W KIJOWIE nastąpiło odsłonięcie pomnika generała Watunina, bohatera drugiej wojny światowej, który zginął tuż po oswobodzeniu Kijowa od niemieckich okupantów. Pomnik został wykuty w granitowym bloku, ważącym ponad 52 tony. Blok ten został wydobyty w kamieniołomach pod Żytomierzem i przewieziony z wielkim trudem do Kijowa. Autorem posągu, przedstawiającego czterometrową figurę Watunina, stojącego na piedestale z polerowanego labradorytu ukraińskiego, jest znany rzeźbiarz radziecki — E. Wuczeticz.

NA TROPACH ZAMIERZCHŁEJ EPOKI

RADZIECKA ekspedycja archeologiczna, badająca stare kurhany w Ałtajskim Kraju, wpadła na ślady prastarej kultury wschodniej połaci Ałtaju. Na terytorium autonomicznej republiki Ojrotii odkryto kurhan, położony o 1.900 metrów ponad poziomem morza w strefie wiecznych lodów. Dzięki niskiej temperaturze dochował się do dzisiaj doskonale cały szereg zabytków, świadczących o wysokiej kulturze badanego okresu. Członkom ekspedycji udało się odkopać kurhan, znajdujący się siedem i pół metra pod ziemią. W kopcu odkryto grobową salę, w której znaleziono między innymi odzież sporządzoną z futer i skór, wyszywaną złotem i drogimi kamieniami, różne tkaniny i muzyczne instrumenty. Natrafiono również na zabalsamowane zwłoki ludzkie, leżące pomiędzy czterema stołami, zastawionymi pożywieniem dla zmarłych.

Wyrób opon

Maszyna do sztancowania na oponach napisów i karbów protektorów w angielskiej fabryce opon Firestone

21 — 27 kwietnia

Tydzień Tow. Burs i Stypendiów

Od 21 do 27 kwietnia b. r. odbędzie się „III Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P.", organizowany na terenie całego kraju przez lokalne ogniwa Towarzystwa, jeśli idzie o teren i przez Zarząd Główny w m. st. Warszawie.

Wobec katastrofalnych zniszczeń wojennych, braku fachowców w wielu dziedzinach, poczynania Towarzystwa nabierają zasadniczego znaczenia. Dzięki bowiem bursom i stypendiom duża ilość młodzieży nie mającej dostatecznych środków materialnych może studiować.

Obok troski o kształcenie przyszłych fachowców przyjętej na siebie z całą odpowiedzialnością przez Państwo, istnieje potrzeba organizowania dobrze postawionej opieki pozaszkolnej dla młodzieży, uczęszczającej do szkół poza miejscem rodzinnego zamieszkania. Opiekę taką mogą zapewnić dobrze zorganizowane bursy i stypendia, wystarczające na całkowite pokrycie potrzeb uczniowskich.

W tworzeniu ich Towarzystwo Burs i Stypendiów zaangażowało całe swoje długoletnie doświadczenie, materiał personalny i fundusze. Te ostatnie są jednak nie wystarczające w stosunku do alarmujących potrzeb, zgłaszanych do Zarządu Głównego ze wszystkich stron Kraju

Toteż Towarzystwo w okresie swego „Tygodnia" odwoła się do ofiarności całego społeczeństwa, licząc na jego pozytywną postawę wobec zasadniczego problemu społecznego, jakim jest pomoc dla niezamożnej, a zdolnej młodzieży.

WZ.

Marzec 1928 i 1938

Czytając stare gazety

Tegoroczny marzec w „demokracjach zachodnich" upływa pod znakiem wzmożonej kampanii przeciw „czerwonemu niebezpieczeństwu", za „integralną demokracją" i w „obronie pokoju".

Tak się złożyło, że wertując stare roczniki gazet, ze szczególną wytrwałością czytałem czasopisma z marca 1928 roku i z tegoż miesiąca 1938 r. Może nie od rzeczy będzie na podstawie tej lektury przypomnieć pewne fakty sprzed 20 i 10 laty tym, którzy je zapomnieli, a z większym jeszcze pożytkiem — młodym, którzy w tych czasach polityką się nie zajmowali.

M a r z e c 1928, Genewa. Posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej przy Lidze Narodów.

Czytajmy: Po raz drugi udział w posiedzeniu bierze przedstawiciel Związku Radzieckiego — Litwinow. Zabiera głos do pierwszego punktu porządku obrad. **Jest to wniosek delegacji radzieckiej w sprawie natychmiastowego i całkowitego rozbrojenia.** Delegat sowiecki wytyka Lidze Narodów, że uprawia sabotaż akcji rozbrojeniowej. Przypomina, że Liga poświęciła dotychczas sprawie rozbrojeniowej... aż 38 sesyj. Przyjęto — przypomina dalej — aż 111 (sto jedenaście) rezolucyj. 14 (czternaście), organów Ligi odbyło dotychczas 120 (sto dwadzieścia) posiedzeń. A rezultat? — zapytuje. **Zbrojenia rosną!** Litwinow proponuje zatem „cięcie cesarskie", rozbrójmy się całkowicie i definitywnie w ciągu lat 4!

Chcesz, Czytelniku, wiedzieć (albo przypomnieć sobie), jak się do tego wniosku ustosunkowały wówczas mocarstwa „zachodnich demokracyj"?

Czytajmy dalej: Członkowie Komisji Rozbrojeniowej milczeli. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Co było dalej? Bardzo proszę — służę dalszą informacją dziennikarską: Wniosek Litwinowa w sprawie rozbrojenia uznano za **niepraktyczny** i niezgodny z regulaminem czy statutem Ligi... Przedstawiciele Francji i Wielkiej Brytanii wyrazili przekonanie, że ich rządy powinny jeszcze bardziej... **dokładnie** zapoznać się z treścią wniosku radzieckiego.

Do 111 rezolucyj poprzednich w sprawie rozbrojenia przybyła jeszcze jedna. Było ich potem znacznie więcej. Mieszam więc kartki gazet dalej.

M a r z e c 1938. Dziesięć lat po „niepraktycznym" wniosku Związku Radzieckiego o rozbrojeniu.

Anschluss. Austria przestała istnieć. Niemcy zamiast 65 milionów liczą 72 miliony ludności.

Czechosłowacja otoczona — zagrożona. Drżą o swe losy Węgry, Jugosławia, Rumunia, Litwa.

Beck nawet wrócił z urlopu. Także chce coś skorzystać — na Litwie, w Czechosłowacji. A Rzesza Niemiecka już sięga do Morza Czarnego... I Mussolini gratuluje Hitlerowi.

A republikanie hiszpańscy jeszcze się bronią na froncie aragońskim.

Co robią „Zachodnie Demokracje"? Owszem. Są. Pilnują sprawy Hiszpanii także. 17 marca Chamberlain zapewnił solennie Izbę Gmin, że Mussolini wycofuje „ochotników" z Hiszpanii.

Czekajcie, jest jeszcze coś: Depesza ze sztabu Republikańskiej Kwatery Hiszpańskiej z 16 marca 1938: ...Barcelona. **Lotnik włoski**, pojmany po zestrzeleniu samolotu, oświadczył w czasie badania, że powstańcy (falangiści gen. Franco — przyp. mój) mają teraz w swym posiadaniu **700 niemieckich i włoskich bombowców...**

„Demokracje Zachodnie" prowadziły nadal politykę nieinterwencji...

I jeszcze rok później...

Czy mam cytować fakty z marca 1939 roku? Z okresu rozbioru Czechosłowacji? Po klęsce w Hiszpanii? Po aneksji Kłajpedy? To, zdaje się, mamy jeszcze wszyscy w kościach.

Ale nie mogę sobie odmówić „przyjemności" przytoczenia następującej relacji. Było to 18 marca 1939 r. **Scena w parlamencie francuskim:**

Poseł de Kerillis (monarchista, ale wróg Niemców) zapytuje:

— Czy rząd (Daladiera — przyp. mój) był poinformowany o niemieckich przygotowaniach do najazdu na Czechosłowację?

Odpowiedź Ministra Spraw Zagranicznych Bonneta:

— 11 marca dowiedziałem się o koncentracji wojsk niemieckich...

Na to Kerillis:

— Jeśli się Pan o tym dowiedział dopiero jedenastego, to dlatego, że p. Daladier musiał mieć pięć dni, by Pana o tym zawiadomić... (Śmiech na sali).

•

Ten „śmiech" w następnym marcu... 1940 roku był już „śmiechem czerwonym" — od krwi, w której skąpały się miliony ludzi, tak pieczołowicie zebezpieczonych przez „demokracje zachodnie", przed agresją faszystowską...

— — — — — — —

Czytanie starych gazet, wydaje mi się, nie należy jednak do czynności bezużytecznych.

T. Leszczyński.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przed wiosenna akcja siewna
W przededniu samowystarczalnosci zbozowej

Jesteśmy w przede dniu siewów wiosennych. Wkrótce rozpocznie się nowy etap walki o samowystarczalność zbożową kraju. Każdy bowiem okres siewów przynosi nam nie tylko wykonanie corocznych zadań, wynikających z następujących po sobie pór roku, lecz i nowe sukcesy w likwidowaniu jednego z najcięższych skutków wojny, a mianowicie odłogów.

Ilustracją dotychczasowych osiągnięć jest wzrost powierzchni uprawy zbóż w Polsce w latach powojennych. W roku 1946 pod uprawą trzech głównych zbóż konsumcyjnych — żyta, pszenicy i jęczmienia — znajdowało się 4.530 tys. hektarów. W roku 1947 powierzchnia ta wzrosła do 5.080 tys. hektarów, co stanowi wzrost o ponad 10 procent. Okres siewów jesiennych roku ubiegłego przyniósł dalszy znaczny wzrost powierzchni uprawy zbóż, a zwłaszcza żyta.

W wyniku wysiłków minionego okresu zbliżyliśmy się do cyfry 0,25 hektara uprawy zbóż przypadającej przed wojną na głowę mieszkańca Polski. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa wysokości plonów w przeliczeniu na jeden hektar. Plony te, które i przed wojną nie były w Polsce, w porównaniu z krajami o wysokiej kulturze rolnej, wysokie, uległy w wyniku dewastacji wojennych gwałtownemu załamaniu. Podstawowymi przyczynami tego zjawiska były — brak siły pociągowej, brak nawozów naturalnych i sztucznych oraz zachwaszczenie pól. Wszystkie wymienione przyczyny oraz trudne warunki atmosferyczne ubiegłego roku sprawiły, że zbiory trzech podstawowych zbóż w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniosły w roku ubiegłym około 65 procent zbiorów przedwojennych.

Nie wszystkie trudności powodujące zmniejszenie się produkcji zbożowej dadzą się likwidować równolegle. Plan trzyletni przewiduje całkowitą likwidację odłogów w okresie swego trwania, to jest do końca roku 1949. Podniesione przez czynniki rządowe w roku ubiegłym hasło zwiększenia wydajności upraw nie może być w pełni zrealizowane w tak krótkim okresie, zwłaszcza, że stawiamy sobie ambitne zadanie przekroczenia przedwojennej wydajności z hektara i zbliżenia się do norm wydajności krajów przodujących.

Katastrofalna zima roku ubiegłego, przekreśliła nasze nadzieje na uzyskanie samowystarczalności zbożowej w roku gospodarczym 1947/48. Niedobór zbożowy Polski na ten rok oszacowany został na około 700 tys. ton. W tych warunkach dalsze ograniczenia spożycia nie mogły dać dostatecznych wyników. Utrzymanie ograniczeń przemiałowych w całej rozciągłości, zwiększając trudności na odcinku pasz treściwych (otręby), stworzyć mogło dodatkowe trudności dla produkcji hodowlanej. Z kolei ograniczenia hodowli, a zwłaszcza hodowli nierogacizny, spowodowałoby luki w zakresie i tak niedostatecznej produkcji tłuszczów.

W ciężkiej sytuacji przyszedł nam z pomocą Związek Radziecki, dostarczając już w jesieni roku ubiegłego 300 tys. ton zbóż i zawierając umowę na dalszą dostawę 200 tys. ton zbóż w lutym, marcu i kwietniu roku bieżącego. Dostawy te, wraz z mniejszymi zakupami w innych krajach, gruntownie zmieniły naszą sytuację zbożową. Przezorna polityka rządu pozwoliła zgromadzić jeszcze w jesieni roku bieżącego poważne rezerwy zbóż z podatku gruntowego i z zakupów wolnorynkowych Funduszu Aprowizacyjnego. Rezerwy te osiągnęły wysokość 700 tys. ton, co łącznie z nadchodzącymi dostawami zagranicznymi, pozwoli nie tylko na pełne pokrycie przydziałów kartkowych chleba, lecz i na skuteczną interwencję na wolnym rynku.

Szereg zjawisk pozwala na twierdzenie, że nadchodzące zbiory przyniosą nam już upragnioną samowystarczalność zbożową.

Powiększenie obszaru uprawy, poprawa sytuacji nawozowej, wynikająca zarówno z przyrostu liczby pogłowia zwierząt gospodarskich, jak i systematycznego znacznego wzrostu produkcji nawozów sztucznych, wreszcie mobilizacja siły pociągowej, która użyta będzie w zbliżającej się wiosennej akcji siewnej, wszystko to uzasadnia powyższe twierdzenie.

Z. R.

Kronika gospodarcza

RUCH NA ODRZE

W ostatnich dniach załadowane zostały na barki w Koźlu pierwsze transporty z węglem eksportowym z przeznaczeniem dla Szczecina. Rozpoczęcie eksportu jest równocześnie otwarciem sezonu nawigacyjnego na Odrze. Do końca bież. miesiąca do Szczecina dostarczy państwowa żegluga na Odrze łącznie 30.000 ton węgla. Równocześnie wyruszyły ze Szczecina w górę rzeki pierwsze barki z rudą szwedzką.

INICJATYWA ROBOTNIKÓW USPRAWNIA PRACĘ

Zatrudnieni przy przeładunkach węglowych robotnicy portowi we własnym zakresie wyremontowali zniszczoną podciągarkę wagonową wraz z motorem. Podciągarka ta w ostatnich dniach została oddana do użytku. Po uruchomieniu podciągarki obsada personalna przy dotychczas wykonywanej pracy zmniejszy się z 10-ciu do 2 robotników.

POŁOWY MORSKIE W LUTYM BR

Połowy morskie w lutym br. wyniosły 4.507 tys kg wartości 154,305 tys. zł (w styczniu br. — 3,668 tys. kg wartości 119,100 tysięcy zł), w tym połowy bałtyckie — 4,482 tys. kg wartości — 151,298 tys. zł oraz połowy dalekomorskie 25 tys. kg wartości 3.007 tys. złotych.

PRODUKCJA SEMAFORÓW W ELBLĄGU

Fabryka Konstrukcji Żelaznych w Elblągu, która produkuje dla kolejnictwa budki parowozowe i popielniki, rozpoczęła obecnie produkcję semaforów dla PKP.

LEŚNICY PRZYSTĘPUJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Na zjeździe nadleśniczych i kierowników zakładów przemysłowych podległych Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku, powzięto uchwałę o przystąpieniu do współzawodnictwa pracy i wezwano do współzawodnictwa Dyrekcję Lasów Państwowych okręgu toruńskiego.

Współzawodnictwo to obejmie wszystkie dziedziny gospodarki leśnej. Obie dyrekcje ubiegać się będą o pierwszeństwo w pracy nad zalesieniem wyniszczonych obszarów leśnych, w akcji zakładania szkółek, w zbiórce nasion, oraz w zwiększeniu wydajności tartaków na terenie woj. białostockiego i toruńskiego.

Nowe ukształtowanie kierunków polskiego handlu zagranicznego

Jedną z najbardziej dynamicznych gałęzi naszego życia gospodarczego w okresie powojennym jest handel zagraniczny. W ciągu zaledwie roku ubiegłego obroty handlowe Polski wzrosły o pełne 100%. W orbitę naszych stosunków handlowych w tym samym okresie czasu weszło szereg nowych kontynentów (Afryka, Azja) i wiele państw. W końcu r. 1947 byliśmy w stosunkach handlowych z 33 krajami, czyli, w porównaniu z r. 1946, rozszerzyliśmy je na nowe 10 krajów.

Proces torowania przez nas szlaków handlowych na rynkach światowych daleki jest jeszcze od ukończenia. Nie zdążyliśmy nawiązać jeszcze stosunków z szeregiem krajów, a rozpoczętej wymiany nie rozwinęliśmy do granic wzajemnych możliwości i potrzeb. Nie ustabilizowane ciągle stosunki gospodarcze w wielu krajach wprowadzają do naszej z nimi wymiany handlowej sporo momentów przypadkowości.

Faktem jest jednak, że kierunek naszego handlu zagranicznego uległ dużym zmianom po ostatniej wojnie.

W latach przedwojennych głównym naszym odbiorcą i dostawcą były kraje europejskie. Udział ich w polskim imporcie i eksporcie wynosił przeciętnie 50% jego wartości. Żywe stosunki handlowe łączyły nas również z krajami azjatyckimi (których udział w r. 1938 kształtował się po stronie tak naszego wywozu jak też przywozu w wysokości 15%) oraz z Ameryką Północną i Południową. Charakterystyczne jest, że nasz wywóz do krajów północno - amerykańskich dochodził w latach przedwojennych do 20% ogólnego polskiego eksportu, zaś do Ameryki południowej do 10%. W polskim imporcie reprezentowały one kolejno 11% i 8%.

Kierunek wymiany towarowej Polski w roku 1947 kształtował się pod wielu względami odmiennie. Szczególnie duże zmiany w tej dziedzinie wykazuje nasz eksport. Europa stała się obecnie odbiorcą naszego wywozu w z górą 90%. Eksport do Ameryki Północnej obniżył się do 1%, do Południowej zaś wyraża się nieznacznie tylko wyższym odsetkiem. W imporcie polskim obraz ten jest nieco inny. Głównym dostawcą Polski jest nadal Europa. Udział jej w globalnym naszym przywozie wynosi w przybliżeniu 80%. Poza tym jednak znacznym również dostawcą jest Ameryka Północna z udziałem ponad 15%.

Przyczyn do takiego kształtowania się obecnej struktury geograficznej naszego handlu zagranicznego szukać należy w przemianach natury gospodarczej i politycznej, które dokonały się u nas i za granicą w okresie powojennym. Dużym zmianom uległa przede wszystkim struktura towarowa naszego handlu. Ogromnie wzrosło nasze zapotrzebowanie na dobra inwestycyjne. W latach 1936 — 38 udziału importu inwestycyjnego wynosił rocznie (przeciętnie) tylko 14%, w roku 1947 osiągnął on natomiast wysokość prawie 30% ogólnego naszego przywozu. Zwiększony nasz popyt na tego rodzaju dobra w znacznym stopniu wpłynął na kierunek obecnej naszej wymiany towarowej. Fakt, że chwilowo, jesteśmy o wiele mniejszym dostawcą drewna i żywności, niż miało to miejsce przed wojną, również wywarł wpływ na przesunięcie się intensywności naszej wymiany w pewnych kierunkach.

Obecnie utrzymujemy bardzo żywe stosunki gospodarcze z Rosją, co ze względów wyłącznie politycznych nie miało miejsca przed wojną. Zmiany o charakterze politycznym i gospodarczym, jakie dokonały się na świecie, również bardzo silnie wpłynęły na obecną kierunkowość naszej wymiany. Światowym dostawcą stały się po wojnie Stany Zjednoczone. Fakt ten znalazł swój wyraz w znacznym zwiększeniu się ich udziału w naszym imporcie. Zmiany jakie zaszły na odcinku struktury towarowej polskiego handlu zagranicznego oraz duże nasycenie rynku amerykańskiego spowodowały spadek naszego eksportu w tym kierunku. Zmniejszony po wojnie potencjał produkcyjny Niemiec, Włoch i Japonii spowodował, bądź to obniżenie się naszych obrotów z tymi krajami do bardzo nieznacznego poziomu, bądź zupełne wyeliminowanie ich z naszego handlu. Powojenne zmiany w kierunku naszego importu i eksportu ilustruje następująca tablica.

Procentowy udział poszczególnych państw lub ich grup w polskim imporcie i eksporcie (dla okresu 1936-38 — podano przeciętną):

	PRZYWÓZ 1936—38 r.	PRZYWÓZ 1947 r.	WYWÓZ 1936—38 r.	WYWÓZ 1947 r.
Rosja	1,1	28,1	0,4	28,2
Anglia	12,3	10,1	19.3	6,9
St. Zjedn.	12,0	15,0	6,8	0,6
Niemcy	19,2	1,5	19.5	3,2
Państwa Skandynawskie	5,6	23,3	9,6	25,8
Państwa Połud. Wsch. Europy wraz z Czechosowacją	5,4	7,2	7,9	11,3
Państwa Zach. europejskie	17,9	9,8	26,0	19,0

W pierwszym rzędzie uderza ogromny wzrost udziału Rosji i Państw Skandynawskich w naszych obrotach handlowych. Rozwój przedwojennych naszych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim był celowo hamowany. Nic też dziwnego, że mimo naturalnych warunków dla rozwoju żywej i szerokiej wymiany, kształtowała się ona przed wojną na poziomie bardzo niskim. W roku bieżącym i latach przyszłych, w ramach nowo zawartych umów, wzajemna wymiana towarowa będzie znacznie wyższa. Przede wszystkim podkreślić należy, że Związek Radziecki stanie się najpoważniejszym naszym dostawcą nie tylko artykułów surowcowych, jak było dotąd, lecz również dóbr inwestycyjnych.

Udział w naszych obrotach handlowych Państw Południowo - Wschodniej Europy wraz z Czechosłowacją wprawdzie wykazuje wyższy poziom od przedwojennego, daleki jest jednak jeszcze od rzeczywistych możliwości. Niewątpliwie w roku bieżącym i latach późniejszych nasza wymiana w tym kierunku będzie się kształtowała na poziomie o wiele wyższym. Należy również spodziewać się ożywienia wzajemnej wymiany z Anglią i Państwami Europy Zachodniej. Przed wojną były one głównymi odbiorcami i dostawcami Polski. Wzajemna struktura towarowa handlu zagranicznego (i bliskość położenia geograficznego stwarzają z obydwu stron naturalnych partnerów handlowych.

Cz.

Wiosenne Targi Olsztyńskie

W dniach 19, 20 i 21 marca br. odbędzie się w Olsztynie regionalna impreza gospodarcza. Będą to Olsztyńskie Targi Wiosenne o charakterze rolniczo - przemysłowo - handlowym.

Na Targach reprezentowane będą wszystkie trzy sektory gospodarcze: państwowy, spółdzielczy i prywatny. Około 70 zakładów i wystawców prywatnych zgłosiło już swój akces. M. in. weźmie udział w Targach Sp. Wydawnicza „Wiedza".

W ramach Targów zorganizowany zostanie pokaz i sprzedaż zwierząt gospodarskich.

Pięcioletni plan gospodarczy majątków państwowych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zarządziło opracowanie pięcioletniego planu gospodarczego dla Państwowych Nieruchomości Ziemskich na okres lat gospodarczych od 1949-50 do 1953-54. Opracowanie planu będzie miało zasadnicze znaczenie dla przyszłości PNZ, gdyż dzięki planowi wytyczone zostaną podstawowe kierunki rozwojowe.

Na odbytej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencji ustalono generalne założenia planu pięcioletniego. Według projektowanego planu, obszar zagospodarowania w okresie 5 lat obejmować będzie około 1,1 miln. ha użytków rolnych, przy czym na obsiewy składać się będzie 55 proc. obsiewów kłosowych, 20 proc. okopowych, 5 proc. strączkowych jadalnych, 10 proc. motylkowych pastewnych, 5 proc. przemysłowych i innych, 5 proc. uprawy ugorów.

Pod koniec okresu objętego planem przewiduje się rozmieszczenie inwentarza żywego w ilości 30 sztuk wielkich na 100 ha, a sił pociągowych 12,5 jednostek pociągowych na 100 ha (w tym 8 jednostek pociągowych żywych i 4,5 jednostek pociągowych mechanicznych).

Międzynarodowa umowa pszeniczna

Ostatnio została podpisana w Waszyngtonie umowa pszeniczna na międzynarodowej konferencji, w której uczestniczyli przedstawiciele 36 krajów. Umowa ta przewiduje cenę maksymalną na pszenicę eksportową w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii na 2 dolary za buszel. Umowa ta wymaga ratyfikacji ze strony poszczególnych uczestników.

Nowa międzynarodowa umowa pszeniczna przewiduje dla krajów importujących pszenicę, dostawy gwarantowane w skali rocznej. Ustalono, że te gwarantowane ilości nie stanowią bynajmniej całkowitego pokrycia zapotrzebowania krajów importujących i nie mogą służyć jako miernik tych potrzeb. Midzynarodowa konferencja pszeniczna wyłoniła komitet, który ma się zająć przygotowaniem zaleceń dla nowej Międzynarodowej Rady Pszenicznej.

Czytamy Rocznik Statystyczny

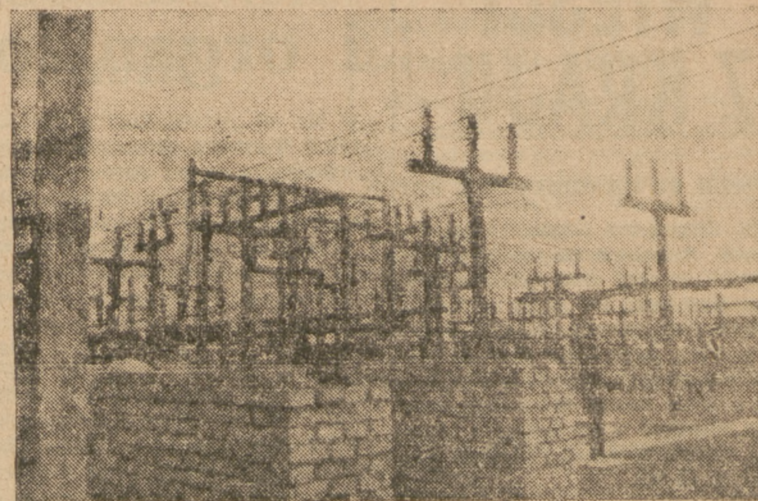
Zniszczenia wojenne nieruchomości w Polsce

Tablica na str. 35 informuje nas o rozmiarach zniszczeń wojennych w nieruchomościach miejskich i wiejskich w Polsce. Dwukrotnie przewalające się przez naszą ziemie działania wojenne dokonały strasznych zniszczeń w budynkach zarówno w miastach jak i na wsi. Wartość budynków zniszczonych (w złotych przedwojennych) wyraża się sumą około 12 miliardów. Największe zniszczenia dokonane zostały w Warszawie. Drugie z kolei miejsce zajmują miasta województwa wrocławskiego, następnie województwa szczecińskiego, gdańskiego, śląskiego i białostockiego.

Jeśli chodzi o zniszczenie budynków wiejskich na pierwszym miejscu znajduje się województwo wrocławskie, następnie województwo warszawskie, poznańskie, kieleckie, śląskie i białostockie.

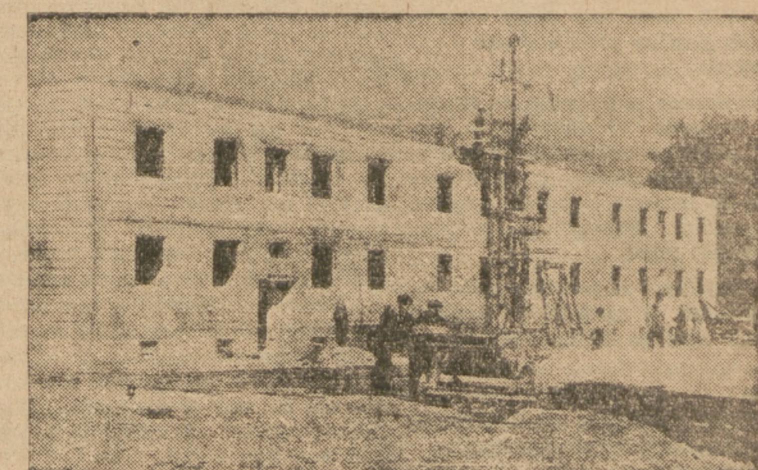
Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że ustępujący pod naporem Armii Czerwonej i Wojska Polskiego Niemcy ze szczególną zawziętością niszczyli, oczywiście poza Warszawą, te ziemie, które znajdowały się w ich władaniu przez wieki, a których zwrot przewidywali już w roku 1945.

Inwestycje w przemyśle węglowym



Nowa stacja transformatorów na kopalni „Dąbienko"

Odbudowa kraju



W Sosnowcu powstają nowe domy mieszkalne.

Trudności dewizowe Szwecji

Charakterystyczne zjawiska, występujące w życiu gospodarczym Szwecji, wynikają niewątpliwie z faktu, że kraj ten nie zetknął się bezpośrednio z działaniami minionej wojny. Lata wojny nie przeminęły jednak bez śladu. Wywarły one na wielu odcinkach dodatni wpływ na gospodarkę Szwecji. Jako ich pośrednie następstwa wynikły jednak, dające się ostatnio zaobserwować, trudności.

Ubiegłe lata były dla Szwecji okresem dobrej koniunktury. W porównaniu z r. 1939 produkcja przemysłowa wzrosła o 25 proc., a jej poziom obecny jest dwukrotnie wyższy niż w roku 1929. W skali krajowej zlikwidowano bezrobocie, zarobki wykazują tendencję rosnącą. Najkorzystniejszy okres przypadł na rok 1946. Podczas wojny bowiem i w pierwszych miesiącach po wojnie obroty zagraniczne pozostawały na niskim poziomie (50 proc. przedwojennego), siła nabywcza nie znajdowała na rynku pokrycia w towarach, ceny rosły, osiągagając w roku 1945 poziom o 70 proc. wyższy, niż bezpośrednio przed wojną. W następnych latach sytuacja uległa zmianie. Siła nabywcza ludności wzrasta co prawda nadal. Tym razem jednak luka między popytem a podażą mogła być wypełniona przez import.

Na przestrzeni od r. 1945 do 1947 obserwujemy pięciokrotny wzrost wartości importu. W tym samym czasie eksport zwiększa się jedynie dwukrotnie. Rozwiązanie takie było możliwe tylko na krótką metę. Rynek wewnętrzny został zaopatrzony; cel ten osiągnięto jednak kosztem wyczerpania rezerw zagranicznych środków płatniczych.

Podobny stan rzeczy zmusił rząd szwedzki w drugiej połowie ubiegłego roku do wprowadzenia dalekoidących ograniczeń importowych. Na rok bieżący opracowany został plan obrotów zagranicznych, według którego import wyrazić się ma sumą 4 miliardów koron (1,1 miliarda dolarów). Eksport zaś sumą 3,2 mild. koron (900 milionów dolarów). W skali miesięcznej oznacza to zmniejszenie importu prawie o połowę w stosunku do danych z drugiej połowy r. 1947, na odcinku eksportu zaś przewiduje się utrzymanie przeciętnego poziomu ubiegłego roku. W ramach planu importu, z obszarów walut mocnych sprowadzone zostaną towary za sumę blisko 400 milionów dolarów.

Zahamowanie tendencji inflacyjnych, które nabrałyby większej mocy, możliwe będzie tylko przy zastosowaniu polityki ograniczającej zarówno konsumcję, jak i działalność inwestycyjną. W bezpośrednich skutkach oznaczać to może pogorszenie się przeciętnego poziomu stopy życiowej. Nastawienie takie wyraża jednak niewątpliwie zdrową zasadę utrzymania niezależnej linii polityki gospodarczej.

Założenia takie przejawiają się zresztą i w zagranicznej polityce handlowej Szwecji. W wyborze partnerów kieruje się ona pobudkami gospodarczymi; ostatnio zawarte umowy handlowe ze Związkiem Radzieckim, obszarem szterlingowym i Holandią świadczą o wielokierunkowości obrotów Szwecji. Najściślejsza współpraca utrzymywana jest oczywiście z sąsiednimi krajami skandynawskimi, co jest zrozumiałe ze względu na wzajemne uzupełnianie się ich struktury gospodarczej. (k.)

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew KACZYŃSKIEJ WANDY przeciwko KACZYŃSKIEMU CZESŁAWOWI o rozwód oraz że dla nieznanego z miejsca pobytu CZESŁAWA KACZYŃSKIEGO został wyznaczony kurator w osobie adwokata Witolda Terajewicza zam. w Warszawie przy ul. Nowakowskiego 10 m. 3 Nr akt I.C.153/48.

WIEŚCI Z KRAJU

170 MILN. ZŁ NA ODBUDOWĘ WSI

Min. Odbudowy przyznało na odbudowę zniszczonych gospodarstw wiejskich w woj. białostockim kredyt w wysokości 170 miln. zł. Dzięki tej wydatnej pomocy państwa jeszcze w bież. roku 1.230 gospodarstw na Białostocczyźnie podniesie się z ruin, a wiele rodzin chłopskich przestanie mieszkać w ziemiankach i bunkrach. Spłata pożyczek rozłożona jest na okres 10 lat.

ZUS OTWIERA NOWE SANATORIUM PRZECIWGRUŹLICZE

W Gryfowie Śląskim, pow. Lwówek, ZUS remontuje nowy ośrodek leczenia gruźlicy płuc, kosztem 9 milionów zł.

Nowoczesne sanatorium w Gryfowie, otoczone 16-hektarowym parkiem, położone na wysokości 350 m nad poziomem morza, przeznaczone będzie do leczenia lżejszych przypadków gruźlicy. Sanatorium obliczone jest na 250 łóżek.

Uruchomienie sanatorium zwiększy liczbę łóżek w zakładach leczenia gruźlicy ZUS na Dolnym Śląsku do 1.700.

WYBRZEŻE ŚWIĘCI UROCZYŚCIE 3 ROCZNICĘ OSWOBODZENIA

Z okazji przypadającej w marcu br. 3 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża, we wszystkich powiatach i wsiach woj. gdańskiego odbywają się uroczyste akademie. W czasie akademii w Elblągu, Malborku, Kwidzynie, Sztumie, Tczewie, Starogardzie, Kościerzynie i Wejherowie licznie zgromadzona ludność tych okolic niezwykle serdecznie witała przedstawicieli Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, dając wyraz swej wdzięczności dla wyzwolicieli Wybrzeża. W Gdańsku, powiecie gdańskim i Lęborku uroczystości związane z uczczeniem rocznicy, odbędą się w dniu 30 bm. pod znakiem współzawodnictwa pracy i osiągnięć odbudowy.

URUCHOMIENIE PIERWSZEJ W POLSCE WYTWÓRNI ALKOHOLU BEZWODNEGO

11 bm. odbyło się uroczyste uruchomienie pierwszej w Polsce Wytwórni Alkoholu Bezwodnego przy cukrowni w Chełmży, woj. pomorskie.

Wytwórnię alkoholu bezwodnego zbudowano w ramach 3-letniego planu gospodarczego w rekordowym czasie 18 miesięcy. Budynek fabryki wykonany z żelbetonu, jest ogniotrwały, widny i zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia, pozwalające wyzyskać przeróbkę melasy do ostatniego etapu.

Zgon zasłużonego dziennikarza

W dniu 14 bm. zmarł nagle na atak serca, w wieku lat 57, Konstanty Bogusławski, redaktor naczelny wydawnictwa „Express Ilustrowany" w Łodzi. Zmarły, mimo poważnie zaawansowanego wieku i choroby, powstałej na skutek przeżyć okupacyjnych, do ostatniej chwili swego życia był bardzo czynnym działaczem społecznym i politycznym, a ostatnio pełnił po raz drugi z rzędu funkcje wiceprezesa Zarządu Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Śmierć zasłużonego dziennikarza wywarła głębokie wrażenie w społeczeństwie łódzkim.

Jeszcze o polskich żaglach i organizowaniu dalekich rejsów

W Nr. 40 „Robotnika" ukazał się artykuł Tomasza Domaniewskiego, poruszający ważną sprawę żeglarstwa i obecności polskiej bandery w portach obcych. W pierwszej części artykułu autor omawia znaczenie żeglarstwa, jego wartości wychowawcze i propagandowe. Były to uwagi słuszne. Znaczenie żeglarstwa, jako sportu, wyrabiającego nie tylko tężyznę fizyczną, ale i dodatnie cechy charakteru, jest dla ludzi, którzy się z żeglarstwem choć trochę zetknęli — bezsporne. Zarówno argumenty jak i przykłady są zgodne z prawdą.

Po tak przekonywającym wstępie, autor stawia pytanie pod adresem związków i organizacji żeglarskich: dlaczego tak mało polskich jachtów wypływa na rejsy zagraniczne, dlaczego tak rzadko można widzieć polską banderę w portach obcych? Są to pytania wprawdzie, ale brzmią jak zarzut?

Żeglarstwo w Polsce, ma już precyzujące się formy organizacyjne. Najwyższą władzą jest Polski Związek Żeglarski, łączący kluby uprawiające ten sport. Obok stoi Liga Morska, posiadająca największe jachty. Patronat, opiekę i kontrolę nad akcją sportową, ma Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Wszystkie te organizacje doceniają doskonale ogromne znaczenie propagandowe żeglarstwa, ale wiedzą też, że aby propaganda odniosła zamierzony skutek i była rzeczywiście pozytywna, musi być przygotowana dokładnie. A przecież w żeglarstwie, tak jak i we wszystkich innych dziedzinach, wojna poczyniła poważne szczerby. Z pokaźnej już przed 39 rokiem liczby kapitanów i sterników, niewielu tylko pozostało a jeszcze mniej ma możność czynnego uprawiania żeglarstwa. Kadry nowych dopiero się szkolą.

Po przybiciu do nabrzeża i zacumowaniu zazwyczaj składa się na innych jachtach i przyjmuje na własnym, wizyty obcych żeglarzy. Propagandowo wypada to nie zawsze szczęśliwie. Nasza obecna flotylla liczy — jak słusznie autor podaje — około 50 jachtów. Większość z nich są to jachty przybrzeżne. Nieliczne tylko — około 20 — to jednostki pełnomorskie. Wyremontowane przeważnie własnymi siłami, przy maksymalnym wkładzie pracy a minimalnych środkach pieniężnych, wobec braku na rynku dobrych farb i lakierów, jachty nasze odbijają swoim wyglądem od jachtów duńskich, a zwłaszcza szwedzkich, które wydają się zawsze, jakby świeżo zeszły ze stoczni.

Oczywiście, patrząc w ten sposób, doszlibyśmy do wniosku, że tak długo nie powinniśmy się zapuszczać na obce wody, póki tych wszystkich niedociągnięć nie uzupełnimy. Rozumowanie takie byłoby z gruntu błędne. Szwedzi, Finnowie, a szczególniej Duńczycy, którzy sami przeszli okupację, rozumieją, że są u nas duże trudności i nie możemy mieć od razu tak dobrych załóg i tak lśniących jachtów, jak oni. I na pewno lepiej jest zachodzić do ich portów, nawet na mniej reprezentacyjnych jachtach, ale pokazywać się, aniżeli pozwolić im zapomnieć, jak wygląda nasza bandera.

Drugim ważnym, a może nawet ważniejszym problemem, jest daleka, oceaniczna żegluga, odwiedzanie portów atlantyckich i śródziemnomorskich. Zagadnienie to nie doczekało się do tej chwili nie tylko rozwiązania, ale nawet postawienia.

Wszyscy znają nazwiska polskich żeglarzy, którym udały się dalekie wyprawy. Z całą świadomością użyłem słowa „udały się", bo na przykład Wagner wyruszył w rejs zupełnie nieprzygotowany. Dopiero dzięki dobremu sercu i pomocy duńskich rybaków w Skagen, którzy ofiarowali mu większość przyborów żeglarskich, mógł kontynuować swoją wyprawę, tak pięknie i szczęśliwie doprowadzoną do końca. Wyprawa jachtu „Dal" osiągnęła swój cel, gdyż Bohomolec, sam wprawdzie nie żeglarz, był człowiekiem zamożnym i mógł jacht należycie wyposażyć. Inne liczne próby kończyły się często gorzej. Rozbitkowie z nosami na kwintę powracali do Polski, a niektórzy nie wrócili. Znaleźli śmierć w falach.

Już w 1946 roku istniał w Lidze Morskiej projekt wysłania jachtu „Generał Zaruski" w zimowy rejs na Morze Śródziemne i do Jugosławii. O znaczeniu szkoleniowym i propagandowym takiego rejsu mówić chyba nie trzeba. Lidze Morskiej nie wolno jednak wysłać jachtu z tym, że może wszystko będzie wyjątkowo sprzyjające i może rejs się uda. Na morzu jest zawsze i tak dość przeciwności do pokonania. Rejs najstaranniej nawet przygotowany, na jachcie doskonale wyposażonym i zaopatrzonym, kryje zawsze pewną ilość niespodzianek i niebezpieczeństw. A cóż dopiero mówić, gdy wychodzi jach, o którym już z góry wiadomo, że ma liczne braki. Na usunięcie tych braków, na uszycie nowych żagli, na generalny remont motorów, zakup zapasowych lin, kompletów map, licznych przyrządów nawigacyjnych i wielu wielu innych rzeczy, zarówno autor omawianego artykułu jak i czytelnicy doskonale wiedzą czego potrzeba.

Po prostu pieniędzy.

W dzisiejszej Polsce jachting nie jest luksusowym sportem ludzi bogatych. Uprawiają go i chcą uprawiać nauczyciele, urzędnicy, młodzież akademicka i robotnicza. A ci nie mogą własnym sumptem zebrać potrzebnych na taki rejs pieniędzy. Liga Morska, mająca ogromny wachlarz zadań do wypełnienia, jednocząca w swych szeregach wielką ilość kół szkolnych w całym państwie, którym trzeba dać przystanie, kajaki, modelarstwo, podręczniki i dobrze zorganizowane ośrodki masowego szkolenia, nie może zdobyć się na tak duży jednorazowy wysiłek. Opracowany dokładnie projekt rejsu do Jugosławii, obejmujący spisy potrzebnych map, plany żagli, preliminarze budżetowe itd. itd. zajmuje już całą szufladę, ale chwilowo... czeka.

Stosunek czynników państwowych jest do żeglarstwa pozytywny i przyjazny. Mimo to jednak Polski Związek Żeglarski otrzymał na rok 1948 na całą swoją akcję, a więc remonty licznych jeszcze kadłubów wydobywanych z wody, na szycie żagli, szkolenie żeglarzy w całym kraju i organizowanie rejsów pełnomorskich, zaledwie milion złotych.

Organizowane w roku ubiegłym rejsy Ligi Morskiej, wespół z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego na jachcie „Generał Zaruski", do Szwecji i Danii, cieszyły się dużym poparciem i otrzymały wszystkie ułatwienia. Były one możliwe do przeprowadzenia, gdyż jako rejsy bałtyckie nie wymagały specjalnie dużych wkładów. Rejsy dalekie muszą być przygotowywane specjalnie starannie, bo przecież piękny jacht pod polską banderą nie może wyjść w daleką podróż o żebraczym kiju.

Michał Sumiński

Spółdzielnia „Grupa Techniczna" obchodzi piętnastolecie istnienia

„Grupa Techniczna" — to nazwa Spółdzielni, której zakresem działania jest prowadzenie prac technicznych, dotyczących wytwarzania, przenoszenia i użytkowania energii we wszelkich jej postaciach.

Spółdzielnia ta już w r. 1933 wyłamała się z kapitalistycznego systemu gospodarki określając swój cel — jak mówi statut — „w konkretnym działaniu i prowadzeniu prac w zawodzie inżynierskim, w kierunku podniesienia kultury szerokich mas ludowych w Polsce, przez upowszechnienie urządzeń technicznych, a zwłaszcza przez rozwój elektryfikacji wsi".

Spółdzielnię założyło w r. 1933 trzynastu absolwentów politechniki Warszawskiej. (Kapitał zakładowy wynosił 900 zł.).

Po wojnie w r. 1938 „Grupa Techniczna" jest już rozległą i aktywną instytucją, zatrudniającą 504 pracowników i mającą obroty, sięgające 4 mil. zł. Spółdzielnia dzięki wytrwałości i uporowi jej członków, podnosi się szybko z gruzów. Już w r. 1945 wykonuje 95 proc. ogółu napraw sieci kablowej na terenie kraju, a dziś, osiągnąwszy przedwojenny stopień rozwoju, rozbudowuje się i jest w dalszym ciągu najpoważniejszą tego rodzaju placówką w Polsce. (pa)

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

3 ci dzień ciągnienia 3-ciej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 2246 w Gnieźnie, 33960 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr 25722 75140.

Wygrane po 50.000 zł padły na NrNr 4993 42844 60801 66919 70089 72137 76968 78121.

Wygrane po 20.000 zł padły na NrNr: 12452 13332 14924 16536 21735 23395 27189 34649 35434 42379 50264 54148 54678 55054 57582 60135 61023 63195 73137.

Wygrane po 10.000 zł padły na NrNr: 2391 5261 5733 8819 9763 9772 11698 14173 14396 14979 15162 15475 15878 20020 20532 22468 22508 23857 24459 34772 40590 40926 40972 46063 49711 55841 60798 65926 67367 67961 68073 69504 70242 72532 77424.

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr: 1989 2978 3118 207 631 4409 545 880 5491 862 972 6630 707 723 800 7012 250 434 983 8534 10195 465 11023 053 158 211 220 766 775 818 855 903 994 12784 14067 310 15317 934 16453 17345 709 745 18018 526 668 890 19012 295 748 20223 316 601 680 21439 731 985 22187 315 339 572 23138 767 774 864 911 24560 849 900 25012 748 26613 27396 28326 397 771 29368 648 30131 208 505 785 31801 867 873 891 963 986 32196 280 987 33010 553 827 34186 288 733 35734 36285 688 733 912 37261 315 813 38613 9387 415 40123 563 41162 527 51 776 93 816 957 42244 385 935 43233 459 572 44037 196 277 709 877 45442 46062 249 86 875 995 47125 476 626 743 93 979 49390 420 33 906 50144 535 723 71 51137 692 731 53216 427 54615 55291 622 82 830 57769 59163 896 60325 61409 753 982 62456 530 740 928 63405 703 64126 86 216 65431 534 66292 324 556 67217 496 502 621 786 68970 69351 811 70059 714 74307 94 919 75332 522 922 76013 329 77195 760 78241 361 482 867 79674 731.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z pierwszego dnia ciągnienia

55098 100 26 98 239 359 463 96 517 657 710 29 820 76 932 63 56000 40 105 63 294 304 62 417 8 57 559 698 772 83 818 94 907 57184 226 319 38 422 99 630 793 877 900 25 8 78 58099 168 82 99 336 457 60 1 528 31 42 53 613 769 90 3 893 905 86 6 59025 33 41 155 227 517 94 715 42 3 850 935 50 81 94.

60014 76 91 139 42 203 27 82 309 27 53 425 27 55 94 513 14 25 28 47 707 74 950 84 61101 28 37 54 89 234 333 491 539 667 703 896 974 62084 231 565 600 51 820 41 77 92 63100 31 212 51 4 325 77 428 511 29 64 618 32 40 928 64068 197 236 559 80 625 729 865 9 903 57 68 65162 21 8 34 412 33 52 67 612 40 708 22 33 66070 133 81 306 404 16 63 4 595 616 46 708 87 883 7 92 909 67224 42 97 523 86 616 68021 6 89 176 238 60 395 430 45 551 609 36 53 716 9 52 858 925 85 91 69021 59 108 49 53 60 204 81 335 67 459 89 612 6 61 703 804.

70005 58 225 303 6 49 437 45 63 4 557 633 4 802 65 915 80 71028 304 23 94 423 70 92 527 690 708 51 73 857 962 72054 186 288 324 53 511 724 33 58 72 6 86 817 33 7 905 17 44 73114 55 256 392 461 82 565 708 41 52 839 937 65 71 74190 202 26 60 312 33 65 92 7 430 667 89 777 835 53 6 946 74 75096 108 211 380 549 665 716 832 931 76175 9 98 370 453 78 83 506 31 66 88 640 798 812 961 89 77010 72 136 75 242 90 374 84 496 652 806 23 50 1 6 969 78016 93 146 71 271 96 9 325 7 64 414 44 98 576 719 35 92 814 90 79278 425 53 84 506 30 636 700 98 828 58 962.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł. podany będzie jutro

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WK. PPS. WARSZAWA

Dnia 17 marca rb. o godz. 14-tej w lokalu własnym, przy ul. Lwowskiej 5 — odbędzie się plenarne posiedzenie członków Wojewódzkiego Komitetu PPS. Warszawa przy udziale Rzecznika Kontroli Partyjnej, oraz przewodniczącego Komisji Rewizyjnej WK. PPS.

RADNI PPS DZIELNICOWYCH RAD NARODOWYCH

Zebranie wyznaczone na dzień 17 bm. godz. 16.30 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, odwołuje się i wyznacza nowy termin na dzień 20 bm. godz. 16.30 w lokalu SK PPS, ul. Mokotowska 24, I p.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 16 bm. (wtorek) o godz. 18 na terenie Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" (Srebrna 12) odbędzie się zebranie miejscowego koła PPS.

Również w tym dniu (wtorek) o godz. 16 na terenie Urzędu Pocztowego (Dworkowa) odbędzie się zebranie miejscowego koła.

O godz. 17,30 (wtorek) w lokalu 16 komisariatu M. O. będzie wygłoszony referat z cyklu referatów międzypartyjnych.

W dniu 17 bm. (środa) o godz. 15,15 na terenie Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego będzie wygłoszony referat o współczesnej roli PPS.

Również w tym dniu (środa) o godz. 15 na terenie BOS będzie wygłoszony referat z cyklu referatów międzypartyjnych.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dn. 16 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W dniu 17 bm. (środa) o godz. 16 odbędzie się zebranie z referatem politycznym tow. Albryna.

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 16 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Tamka 18) odbędzie się zebranie międzypartyjne z referatem politycznym tow. Serkowskiego.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

W dniu 16 bm. (wtorek) o godz. 19 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu wraz z zarządami kół fabrycznych.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

W dniu 17 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Kossaka 10), odbędzie się zebranie tych członków PPS, którzy nie są zorganizowani w kołach zakładowych z przynależnością do Dzielnicy Żoliborz, a są zarejestrowani i opłacają składki partyjne na Dzielnicy Żoliborz. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, wybory delegatów na konferencję dzielnicową, wolne wnioski.

SPÓŁDZIELCY WOLI

W dniu 16 marca 1948 r. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPS Wola, przy ul. Ogrodowej 39/41, odbędzie się odprawa przewodniczących Kół i prowadzących Sekcje Spółdzielcze na Kołach.

AKTYW ZAWODOWY PRAGA CENTRALNA

W dniu 16 bm. (wtorek) o godz. 17 w sali konferencyjnej Dzielnicy Praga Centralna (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie aktywu zawodowego Dzielnicy. Na zebranie winni przybyć wszyscy towarzysze wchodzący w skład referatu społeczno-zawodowego, przy kołach fabrycznych Dzielnicy.

WYKAZ WALNYCH ZEBRAŃ KÓŁ PPS WARSZAWA — ZACHÓD KOLEJARZE

Dnia 16. III. o godz. 16,00 Towar. Czyste Komitet PPS Towarowa I, dnia 17. III o godz. 16,00 Towar. Bema Komitet PPS Towarowa I, dnia 18. III o godz. 15.00 Główna — Osob. Komitet PPS Towarowa I, dnia 20. III o godz. 15,00 S. O. K. Komitet PPS Towarowa I, dnia 20. III o godz. 13,30 Sygnałowy ul. Chmielna 73 warsztaty, dnia 20. III o godz. 15,00 R. O. I. Biuro, ulica Armatnia 6.

ZEBRANIA NA KOŁACH FABRYCZNYCH DZIELNICY GROCHÓW

Na kołach fabrycznych Dzielnicy Grochów odbędą się następujące zebrania: 16 bm. godz. 15 — Drukarnia Wojskowa; godz. 16 — Pytlasiński i Mikron; 17 bm. godz. 16 — Port handlowy; 18 bm. — TOZ PKP i Odcinek Drogowy PKP; godz. 16 — Piętowski; 19 bm. godz. 15 — Starostwo Grodzkie; godz. 15,15 — Sito i Siatka; godz. 16 — Wydział Dróg i Mostów; 20 bm. godz. 13 — Elektrowozownia PKP i Wagonownia PKP; godz. 12,30 — Kraszewscy — Motolot.

ZNMS.

ZNMS — KOMISJA SZKOLENIOWA

W dniu 16 bm. (wtorek) o godz. 16, odbędzie się zebranie Komisji Szkoleniowej.

KOŁO PRELEGENTÓW I REFERAT WSPÓŁPRACY Z OM TUR

W dniu 17 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu środowiska przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się seminarium konspektowe. Referat pt. „Zagadnienia ustroju Niemiec w latach 1918 — 39" wygłosi tow. Dzikiewicz.

ZNMS — REFERENCI UCZELNIANI

W dniu 16 bm (wtorek) o godz. 17 odbędzie się odprawa referentów akademickich OM TUR z referatem tow. Metery na temat „Służba Polsce".

INFORMACJE:

REJESTRACJA CZŁONKÓW ZWIĄZKU BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna wzywa wszystkich członków Związku Byłych Więźniów Politycznych — PPS-owców do zarejestrowania się w sekretariacie Dzielnicy (Szwedzka 2/4). Rejestracja odbywa się codziennie (za wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 17—18.

ZMIANA ADRESU DZIELNICY MINISTERIALNEJ

Sekretariat Dzielnicy Ministerialnej przenosi się z dniem 15 bm. (poniedziałek) do gmachu Stołecznego Komitetu PPS (Mokotowska 24, II p.). Godziny urzędowania codziennie od 10 do 17, w soboty do 15.

ZNMS—KURS SZKOLENIOWY ANP

Towarzysze, uczestnicy kursu szkoleniowego Koła ZNMS przy ANP i ci wszyscy, którzy posiadają konieczne wiadomości, a nie chcą uczestniczyć w następnym kursie szkoleniowym, zechcą się zgłosić w Sekretariacie Koła ZNMS przy ANP do dnia 15 bm. włącznie. Codziennie w godzinach od 15—16.

ZNMS — TERMINY EGZAMINÓW

Egzaminy na czwartym kursie szkoleniowym środowiska odbywać się będą w dniach 16, 18 i 22 marca w godz. 17—19 w lokalu środowiska.

Z SEKCJI POLIGRAFICZNEJ PRZY ST. KOM. PPS.

Zarząd Sekcji Poligraficznej, przy Stoł. Kom. PPS zawiadamia, że dn. 16 bm. o godz. 16,30 w I-szym terminie, a 16,45 w drugim terminie w sali konferencyjnej SK PPS, Mokotowska 24 — I p. odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół PPS z poszczególnych zakładów poligraficznych. Zebranie w II-gim terminie będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

OTWARCIE SZKOŁY PARTYJNEJ I STOPNIA

W lokalu Dzielnicy (Chocimska 4) w środę o godz. 17 zostaje uruchomiona szkoła partyjna I stopnia dla członków PPS następujących zakładów pracy: 1) Warszawska Fabryka Eteru, 2) C. Z. P. Przemysłu Fermentacyjnego, 3) f-ka Rostkowskiego, 4) f-ka Kiliańczyka, 5) f-ka wyrobów szklanych, 6) III Oddział Drogowy.

SPRAWOZDANIA

POSIEDZENIE KOMISJI SPÓŁDZIELCZEJ WK. PPS. W KRAKOWIE.

W dniu 12 marca r.b. odbyło się w Krakowie rozszerzone posiedzenie Komisji Spółdzielczej WK PPS z udziałem tow. dyr. M. Niczmana, kierownika Działu Spółdzielczego CKW PPS i sekretarzy WK PPS tow. tow.: Kubickiego i Borka. Tematem obrad była analiza dotychczasowych prac Komisji Spółdzielczej WK PPS w oparciu o sprawozdanie złożone przez tow. Wójcickiego. W obszernym referacie na temat aktualnych zagadnień ruchu spółdzielczego w Polsce, dyr. Niczman omówił m. in. stan prac na odcinku zmian strukturalnych i naświetlił stanowisko PPS w odniesieniu do szeregu zagadnień ruchu spółdzielczego. Tow. Niczman wskazał na konieczność pogłębienia prac spółdzielczych w Partii co wyrażać się powinno podjęciem w szerszym zakresie akcji propagandy i partyjnego szkolenia spółdzielczego.

Komisja Spółdzielcza WK PPS w Krakowie opracowała dla siebie i komisji powiatowych szczegółowy plan pracy i kalendarz czynności, którego realizacja podjęta będzie w najbliższym czasie, po załatwieniu spraw bieżących, związanych ze zmianą struktury dołowych organizacji spółdzielczych.

NOWE WŁADZE KOŁA PPS PRZY „SPOŁEM"

Dn. 12 bm. w sali konferencyjnej „Społem", przy bardzo licznym udziale członków, odbyło się doroczne zebranie koła PPS, przy Centrali „Społem". Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi na wniosek komisji matki wybrano Zarząd w składzie: ttow.: Dorych Janina, Pryliński Janusz, Sidowski Stanisław, Słowikowski Tadeusz, Szafryn Jan, Wawrzyniak Wiktor, Wijas Jan. Do Komisji Rewizyjnej weszli: ttow. Cygan Feliks, Deperasiński Aleksander, Dziarnowski Antoni, Lichaczewska Krystyna, Ziółkowski Zbigniew.

NOWE KOŁO PPS — MOKOTÓW

Na terenie wytwórni armatur (Wilanowska 3), powstało Koło PPS. Skład zarządu nowego Koła przedstawia się następująco: przewodniczący tow. Grzegrzółka, sekretarz — tow. Strzałkowski, skarbnik — tow. Marciniak.

SPORT

Lista nowych mistrzów wyłonionych w turnieju ZRSS

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o wyniku zapaśniczych mistrzostw ZRSS podajemy, że zwycięzcami w finałowych walkach zapaśniczych zostali: w muszej Rokita (Warszawa) przez położenie na łopatki Sokołowskiego (Pomorze), w piórkowej Stróżek (Kraków) po zwyciężeniu Sitki (Śląsk), w lekkiej Świętosławski (Warszawa), który po najładniejszej walce dnia położył na łopatki Sroczyńskiego (Warszawa), w koguciej Tobała (Śląsk) po zwycięstwie nad Bertańskim (Pomorze), w półśredniej Gołaś (Śląsk) po zwycięstwie nad Grosem (Kraków), w średniej Gryt (Śląsk) po zwycięstwie nad Radoniem (Kraków), w półciężkiej Bajorek (Kraków) po zwycięstwie nad Książkiewiczem (Warszawa) i w ciężkiej Idzikowski (Pomorze), który położył na łopatki Kopickiego (Pomorze).

Najlepszym okręgiem w zapasach i podnoszeniu ciężarów okazał się okręg pomorski, który zdobył 30 pkt., drugie miejsce zajął okręg krakowski 16 pkt. Drużynowo najlepszym klubem była RKS „Legia" Kraków.

Nieoczekiwana porażka pięściarzy „Budowlanych" w Lublinie

W ubiegłą niedzielę w Rzeszowie odbył się międzymiastowy mecz bokserski Rzeszów — Kraków zakończony wynikiem 12:5 dla Krakowa. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach.

W Lublinie odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie między WKS „Lublinianka" a ZKS „Budowlani" Warszawa, które zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Lublinian w stosunku 11:5. Drużyna warszawska straciła 4 pkt. walkowerem z powodu nadwagi Tyrały — w wadze piórkowej i Nowaka w wadze półśredniej. Poza tym przegrali swe walki Tyczyński, Selma, i Kossowski. Ten ostatni został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie.

Zimowy obóz wysokogórski w Tatrach

KRAKÓW (tel. wł.). Dnia 21 bm. rozpocznie się w Tatrach zorganizowany przez Klub Wysokogórski PTT obóz kondycyjny grupujący 23 taterników, którzy przygotowują się do wypraw egzotycznych. (al)

Naszym zdaniem

Próżniak — zagrożony

W najbliższych dniach rozpocznie się werbunek, a w szerszym zakresie rejestracja wszystkich podlegających powszechnemu obowiązkowi w brygadach „Służby Polsce".

Dużo pisze się i mówi na temat roli, jaką odegrają te brygady w wychowaniu młodego pokolenia przez połączenie konkretnej realnej pracy przy odbudowie z zajęciami o charakterze szkoleniowym i społecznym. W wytyczaniu tych wielkich, zasadniczych celów i zadań brygad S. P. nie przywiązuje się — według nas — należytej wagi do problemu — produktywizacji młodzieży. Zagadnienie to jest ważne nie tylko na wsi, ale również i niestety w stolicy.

Istnieje bowiem w Warszawie specjalny typ modzieży, który wystarczy krótko opisać zewnętrznie, aby wiadomo było o kogo chodzi: długie, ondulowane włosy, ostrzyżone z tyłu „na kancik", baczki, a la ks. Józef, podniesiony kołnierz jesionki, mała cyklistówka na czubku głowy, ręce w kieszeniach, spojrzenie aroganckie, bezczelne i najczęściej mętne. Wiek? od 15 do 20 lat. Miejsce „zajęcia": przed kinem lub knajpą, ewentualnie w ciemnej ulicy. Czas „pracy": wieczór lub noc.

Chodzi naturalnie o występujący w Warszawie niestety często i odcinający się wyraźnie na tle ruin typ kanciarza, pół-Don Juana, pół-złodzieja — a zawsze nieroba, którego jedynym zajęciem jest picie wódki i wywoływanie burd i awantur, słowem kompromitowanie imienia uczciwego warszawiaka.

Werbunek w przyszłości — a obecnie rejestrację kandydatów do brygad S. P. w Warszawie należy prowadzić koniecznie „pod kątem" uchwycenia w ramy obowiązku produktywnej pracy tego właśnie typu młodzieży. Nie chodzi naturalnie o tworzenie jakichś „batalionów karnych".

Idea wychowawcza, idea umożliwienia młodzieży startu życiowego i „postawienia jej na nogi" może i musi właśnie wobec tej wykolejonej i zdemoralizowanej młodzieży znaleźć pełne zastosowanie. Komendy Rejonowe S. P. winny to wziąć pod uwagę i prowadzić rejestrację ze społecznego, a nie mechanicznego punktu widzenia.

Bezpieczeństwo pracy w budownictwie palącym zagadnieniem chwili

Oto co mówi statystyka bezpieczeństwa pracy Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych za ub. r.: ogółem było 844 wypadki (średnio 2 wypadki dziennie), w tym 33 śmiertelne. Najbardziej typowym wypadkiem (241) jest „obsunięcie się", „upadek z rusztowań i urządzeń budowlanych". Przyczyną 52% wypadków jest wódka! Walce z alkoholizmem poświęci Z. Z. Prac. Budowlanych w b. r. maksimum energii i sił. Należy podkreślić, że stwierdzenie u robotnika, który uległ wypadkowi, użycia alkoholu pozbawia go wszelkich praw do jakiegokolwiek odszkodowania.

Sygnalizowaliśmy już o niebezpieczeństwach jakimi grozi nieuświadomionemu, niezdyscyplinowanemu i nieostrożnemu robotnikowi ruch budowlany, który już dziś staje się w Warszawie ruchem masowym. Mówią o tym najlepiej rosnące szybko szeregi ZZ Prac. Budowlanych, które liczą już 44 tys. członków, czyli o 40 przeszło procent więcej niż w ub. roku o tej porze.

Związek postawił sobie obecnie jako główne zadanie zmniejszenia do minimum ilości wypadków przy pracy.

Drogi i przeszkody

Akcja idzie dwiema drogami. Z jednej strony prowadzi się surową kontrolę robót budowlanych, która w sezonie będzie dodatkowo wzmocniona — z drugiej — uświadamia się szczególnie nowy, nie dawno do stolicy przybyły element robotniczy. Pozytywnym osiągnięciem w tej dziedzinie jest uruchomienie i „rozkręcenie dziesięciu Kół Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Szczególną poprawę bezpieczeństwa pracy obserwuje Związek na terenie państwowych przedsiębiorstw budowlanych i SPB, gdzie jeszcze do niedawna, jak stwierdzono było pod tym względem nie najlepiej.

Alkohol!

439 wypadków powoduje użycie przez robotnika alkoholu w czasie pracy. Kontrola, która zapobiegłaby temu jest niestety bardzo utrudniona: wódka przynoszona bywa w termosach, w butelkach od lemoniady itp., pita jest zaś w sposób zarówno skryty jak i jawny. Np. murarz stawia ½ l. wódki na murze i popija z butelki. Kontrola w 90 proc. bierze w takim wypadku wódkę za wodę.

Picie wódki przez robotnika w czasie pracy uwalnia przedsiębiorcę od wszelkiej odpowiedzialności za ewentualny wypadek i dlatego bywa czasem przez niego wykorzystywane. Kontrola np. natknęła się niejednokrotnie na to, że pracodawca daje robotnikowi wódki po wypadku celem „podtrzymania sił". Przybyły lekarz stwierdza użycie alkoholu i.: pracodawca zwolniony zostaje z obowiązku zapłacenia robotnikowi odszkodowania.

Wniosek jednak jest z tego jeden: jedną z głównych przyczyn złe i nieszczęśliwych wypadków w czasie robót budowlanych jest bezwątpienia używanie alkoholu przez robotników. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że wielu jeszcze przedsiębiorców, szczególnie prywatnych, nie przestrzega przepisów o bezpieczeństwie pracy. Przekroczenia te winny być jak najsurowiej karane. (pa)

Odznaczenia pracowników Zarządu Miejskiego

15 bm. w Stołecznej Radzie Narodowej odbyła się uroczystość odznaczenia pracowników miejskich „Odznaką Odbudowy Warszawy". Złotą odznakę otrzymał Wiceprezydent E. Strzelecki. Srebrną odznakę otrzymało 13 osób między innymi: K. Granoszewski — Dyrektor Biura Prezydialnego, S. Pruss — szef Resortu Mieszkaniowego, inż. Mieszkis — naczelnik wydziału Inspekcji i Budowy. Mgr. Wentland — naczelnik Wydziału Wczasów.

Brązową odznakę Odbudowy Warszawy otrzymały 23 osoby, 9 pracowników MZK, 6 pracowników Wodociągów i Kanalizacji 4-ch pracowników Gazowni Miejskiej, 2-ch Rzeźni i 2-ch ZOM-u. Między odznaczonymi znajdują się najwydajniej i najofiarniej pracują majstrowie, technicy, rzemieślnicy i robotnicy.

95 ton pomarańczy dla związkowców 9 ton dla warszawskich szpitali

104 tony (w przybliżeniu 0,5 miliona sztuk) pomarańczy nadeszło wczoraj do Warszawy. 95 ton owocu rozprowadzone zostanie wyłącznie między członków Związków Zawodowych za pośrednictwem Referatu Ekonomicznego Rady Z. Z. (Związkowców jest w Warszawie około 240 tysięcy).

9 ton pomarańczy rozdzieli PCH pomiędzy chorych (nie personel) szpitali warszawskich. Pomarańcze nie będą natomiast wcale odsprzedawane do handlu detalicznego. Rozdział pomarańczy dla szpitali prowadzony będzie pod ścisłą kontrolą Rady Z. Z.

Ponieważ średnio wypada 2,5 pomarańczy na związkowca, wszyscy powinny je otrzymać. Należy przypuszczać, że Rada Z. Z. przeprowadzi kontrolę rozdziału pomarańczy zarówno wśród związków jak i za pośrednictwem PCH, sprawnie i że nie dostaną się na wolny rynek.

Cena pomarańczy wyniesie ok. 400 zł za kg. (pa)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Poniedziałek — godz. 18 „Cyd".
Wtorek — godz. 18 „Hamlet".
Środa — godz. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Czwartek — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Piątek — godz. 18 — „Dom pod Oświęcimiem".
Sobota — godz. 18 „Cyd".
Niedziela — godz. 14 „Cyd"; godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska) godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w roli gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19,00 „Król włóczęgów".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 i 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39) godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta". (W poniedziałek teatr nieczynny).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 16 i 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

„DOM POD OŚWIĘCIMIEM"

W czwartek 18 bm. o godz. 18 odbędzie się w Teatrze Polskim premiera sztuki T. Hołuja „Dom pod Oświęcimiem". Udział biorą: S. Broniszówna, Al. Zelwerowicz, J. Kreczmar, Z. Lindorf, J. Munclingrowa, M. Wyrzykowski, J. Karpińska, Cz. Wołłejko, E. Kowalczyk, T. Kosudarski, S. Butrym, J. Lamża, T. Dymek, Jastrzębowski, Z. Wojdan, H. Rzętkowski, L. Jabłoński. Reżyseria Kreczmara, dekoracje M. Nalewajskiego.

Przedstawienie to organizuje redakcja „Głosu Ludu". Kasa biletów nie sprzedaje. Bilety wolnego wstępu (passe-partout) nieważne. Bilety wykupione na ten dzień są ważne na poniedziałek 22 bm.

Normalna premiera prasowa odbędzie się w piątek 19 bm.

WIELKI KONCERT W „ROMIE"

Komitet Zaopatrzenia Ziem Odzyskanych w polską książkę urządza we wtorek, dn. 16 bm. o godz. 19 w sali „Roma" wielki koncert, w którym wezmą udział: prof. Raoul Koczalski, Igor Iwanow, H. Mickiewiczówna, A. Jakształas, H. Ładosz, Z. Łuczak oraz E. i T. Suttowie.

Bilety do nabycia od godz 16 w kasie „Roma" ul. Nowogrodzka 49.

Całkowity dochód na książki dla Ziem Odzyskanych.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Skarb Tarzana". Pocz. seansów: 9, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 11 i 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 6. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr. 17.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Wieczna Ewa". Pocz. seans. 11, 13, 15, 17, 19 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Dziewczę z Północy". Pocz. seansów godz. 11, 13, 15, 17 (dla Zw Zaw.), 19, 21.

„SYRENA" (Inżynierska 2): Dwaj panowie F". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Trzech panów Ludwików". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Myszy i ludzie". Pocz. senasów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

RADIO

ŚRODA, 17 MARCA

Warszawa I

6,00 Sygnał; 6,15 Wiadomości poranne; 6,20 „Zegarynka muz."; 7,00 Dz. poranny; 7,15 „Zegarynka muz."; 8,35 „Szalona"; 8,50 Muz. z płyt; 9,00 Aud. dla szkół; 12,04 Dzien. południowy; 12,09 Przegląd prasy; 12,15 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13,30 Muz. z płyt; 13,40 Aud. Min. Oświaty; 14,00 „Klasycy i współcześni kompozytorzy rosyjscy"; 14,30 Słuchowisko; 16,00 Dzien. popołudniowy; 16,40 Audycja dla młodzieży; 17,00 „Melodie operetkowe"; 17,45 RUL; 18,00 Lekcja jęz. ros.; 18,15 Aud. rozrywkowa; 18,45 „Szalona"; 19,00 Aud. dla wojska; 19,30 Aud. Chopinowska; 20,00 Dzien. wiecz.; 21,50 „Z życia Związku Radzieck."; 22,10 Skrzynka ogólna; 22,20 Muz. lekka; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16,35 Muzyka; 17,00 Felieton; 17,15 Muzyka; 17,35 Utwory Achrona i Mendelsohna; 18,00 Dzien. popołudn.; 18,25 „Wędrówki ptaków" pog.; 18,35 Koncert symfoniczny; 19,00 „Nauka poprawnego myślenia" odczyt; 19,15 Muz. popularna; 20,00 Dzien. wieczorny; 20,50 Muzyka taneczna.

Zbyt małą ilością łóżek dysponuje 5 hoteli miejskich

Nowoczesny hotel w Warszawie wybudowany będzie dopiero w 1949

W hotelach miejskich ciągle brak miejsca. Napływ przyjezdnych do Warszawy zwiększa się niemal z każdym dniem. Warszawie potrzeba jest dziś conajmniej 1500 łóżek hotelowych, jest ich natomiast niecałe tysiąc w 650 pokojach. W dodatku dwa największe hotele „Polonia" i „Bristol" przeznaczone są wyłącznie dla cudzoziemców. Sytuacja ta będzie się pogarszać z dnia na dzień. Dopiero w 1949 r. projektuje się rozpoczęcie budowy wielkiego, nowoczesnego hotelu, większego niż „Bristol".

Komunalizując wszystkie, ocalałe hotele stolicy, miasto wzięło na swe barki duży obowiązek. Automatycznie bowiem spadł na nie ciężar robienia inwestycyj na tym odcinku. Nie łatwo zaś jest wybudować hotel i wyposażyć go odpowiednio. Koszty realizacji takiego zamierzenia wymagają setek milionów zł. Toteż Dyrekcja Miejskich Hoteli ogranicza się jedynie do prac związanych z doprowadzeniem hoteli do należytego poziomu. Możnaby mieć zastrzeżenia co do tempa tych prac (remont „Bristolu" trwał przeszło 3 lata), lecz trzeba stwierdzić, że hotele miejskie na ogół prezentują się nareszcie przyzwoicie.

„Terminus" niespodzianką

Najwięcej kłopotów sprawiał zawsze „Terminus" przy ul. Chmielnej. Przeprowadzane tutaj kontrole sanitarne wykazywały długi czas wiele niedociągnięć. Ostatnio „Terminus" został już doprowadzony do porządku. Zmodernizowano go całkowicie. Posiada nareszcie ciepłą wodę, centralne ogrzewanie, windę i pięknie urządzone wnętrza. Ale „Terminus" to tylko 36 pokoi.

W maju br. mają być poddane renowacji „Polonia" i „Central", na raty, tak, aby mogły przez cały czas trwania prac przyjmować gości.

Zarzucone projekty

Chociaż projekty o budowie dwóch hoteli tzw. szwajcarskich przy ul. Emilii Plater rozwiały się jak „sen złoty", miasto nadal nie kwapi się do budowy nowych obiektów. Zadowala się faktem, że hotele miejskie są wyjątkiem wśród przedsiębiorstw miejskich, który daje poważne dochody.

Nie wiadomo dlaczego upadł projekt przebudowania magazynu rzeczy poniemieckich przy ul. Inżynierskiej 3, w którym projektowano urządzenie miejskiego hotelu turystycznego.

Stosunkowo niewielkie koszty zamortyzowałyby się w krótkim czasie i byłoby bądź co bądź 100 łóżek więcej.

A nie zawsze przecież można wznosić gmachy monumentalne. (Rs)

Nagrodzone pracownice zrzekają się premii na rzecz sierot

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. w Warszawie przy współudziale Zarządu Ligi Kobiet urządził akademię dla pracowniczek kolejowych w sali gimnazjum im. Lisa-Kuli przy ulicy Odrowąża Nr. 75 w Warszawie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Na akademii tej zostały wyróżnione i nagrodzone kwotą pieniężną za długoletnią i wydajną pracę: ob. ob. A. Pinon — Gacka, J. Tarczyńska, J. Konarzewska, J. Cynka, M. Bodnarowska, M. Dmowska, J. Cegłowska, N. Lechmańska, S. Lachetowa, A. Tomaszewska, Z. Czerniawska, C. Stefaniak, J. Domańska, Z. Czarnomska.

Wszystkie nagrodzone zrzekły się swych nagród pieniężnych na rzecz sierot po kolejarzach.

Uczony angielski wygłosi 2 odczyty

Dr E. Arnold Carmichael, wybitny neurolog angielski, który przybywa w środę, 17 bm. do Polski, wygłosi w czwartek, 18 bm. o godz. 18 na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego (Klinika Dermatologiczna U. W., ul. Koszykowa Nr 82-a) odczyt pt. „Zmęczenie i zaburzenia czynności mięśni u człowieka".

W piątek, 19 bm., o godz. 12-ej dr Carmichael wygłosi na posiedzeniu Polskiego Tow. Neurologicznego, w sali wykładowej szpitala Przemienienia Pańskiego (Praga, Pl. Weteranów 4) odczyt pt. „Dynamika płynu mózgowo - rdzeniowego u człowieka".

Nagrody Warszawy

Poza nagrodą literacką, udzieloną w tym roku Kazimierzowi Brandysowi, Zarząd m. st. Warszawy ma przyznać w kwietniu i maju br. kilka następnych nagród, każda po 150 tys. zł. Pierwszą z nich będzie nagroda za twórczość literacką dla dzieci, następne nagrody, to — plastyczna, muzyczna i naukowa.

Zmiana trasy linii „Ł", „P" i „O"

M. Z. K. podają do wiadomości, że w związku ze zmianą rozjazdów tramwajowych na Nowym Świecie u zbiegu z ul. Książęcą, począwszy od 16 b. m. na czas trwania robót, trasa linij autobusowych „Ł", „P" i „O" będzie częściowo zmieniona, a mianowicie: wozy wspomnianych linij w kierunku Pl. Trzech Krzyży kursować będą na dotychczasowej trasie, natomiast z Pl. Trzech Krzyży kursować będą ul. Bracką — Al. Gen. Sikorskiego do Nowego Światu i dalej normalnie.

Ogródki działkowe — to płuca odbudowującej się, nowej Warszawy

17 nowych ogrodów stałych o powierzchni 202 ha uzyskało Towarzystwo Ogródków Działkowych od miasta Warszawy. Niestety, przejęcie całego uzyskanego terenu może nastąpić dopiero w 1949 r., gdyż jest on jeszcze częściowo w obcym posiadaniu a formalności mogą się przeciągnąć.

Szybkie przejęcie terenu przyznanych Towarzystwu Ogródków Działkowych jest pożądane z tego względu, że wskutek realizowania nowych planów urbanistycznych, niektóre ze starych ogródków trzeba będzie zlikwidować. Sposób likwidacji tych ogrodków w które działkowcy włożyli wiele lat pracy i sporo swych oszczędności wywołuje wśród nich wiele słusznego rozgoryczenia.

Zły przykład Al. Zielenieckiej

Wielokrotnie uzgadniano z BOS-em tempo likwidacji ogrodu Towarzystwa przy Al. Zielenieckiej, który ostatnio został przeznaczony na wysypisko śmieci i gruzu. Niestety, władze miejskie, którym zlecono dopilnowanie sposobu składania śmieci wykazują całkowitą obojętność w tej sprawie. W rezultacie furmani, zwożący gruz, zamiast ograniczać się do terenu, jaki został przeznaczony do likwidacji i który wytyczono, buszują po całym terenie, niszcząc bezmyślnie ogrodzenie, sąsiednie działki i wszczynając bójki z dozorcami strzegącymi dobra działkowców.

Niestety, żadna z władz miejskich a szczególnie oddział ZOM-u przy ul. Radzymińskiej, któremu wysypisko to podlega, nie chce zająć się przywołaniem do porządku rozwydrzonych furmanów.

Ogrody przy fabrykach

Obok ogrodów działkowych powstają obecnie na terenie stolicy ogrody przy zakładach pracy, zatrudniających powyżej 200 osób. Hodować się tu będzie przede wszystkim kwiaty. Pierwszy taki ogród otrzyma fabryka Spiessa w Tarchominie.

Przy minimalnej subwencji władz (5.000,000 zł otrzymali działkowcy na rok bieżący) krzewi się piękna i pożyteczna idea ogródków działkowych.

Te wszystkie radości i kłopoty działkowców warszawskich znalazły echo na niedzielnym (14 bm.) zjeździe Tow. Ogródków Działkowych Okręgu Warszawskiego, który odbył się w sali Stołecznej Rady Narodowej. Na zebraniu wybrano jednocześnie nowy zarząd z ob. Nowakiem jako przewodniczącym okręgu. W skład zarządu weszli m. in. tow. Moskal, dr Sowiński, Wilczyński i Durczak. (Ra)

Ferie świąteczne w szkołach

Ferie wielkanocne w szkołach, według zarządzenia Min. Oświaty, będą trwać w tym roku 7 dni — od 25 do 31 b. m. włącznie. (pa)

Kierowniczki świetlic „Służba Polsce" szkolą się w Warszawie

W pracach przygotowawczych „Służby Polsce" zorganizowano w Warszawie ogólnokrajowy kurs świetlicowy dla dziewcząt, przyszłych kierowniczek świetlic przy brygadach „Służba Polsce". Szkolą się tu ochotniczki z całej Polski młode dziewczęta ze wsi, fabryk i szkół. 21-letnia Wanda Piechówna, córka robotnika, która w czasie okupacji walczyła w szeregach AL, zgłosiła się obecnie do „Służby Polsce", aby oddać cały swój zapał dla odbudowy Polski, o którą walczyła. 18-letnia Kazimiera Marciniak, córka małorolnego chłopa, zgłosiła się do organizacji „Służba Polsce", aby w ten sposób, jak powiada, uczestniczyć w pracy społecznej.

Na gólną liczbę słuchaczek kursu świetlicowego „Służba Polsce" w Warszawie, dziewczęta wiejskie stanowią 30,9 proc., młode robotnice — 20 proc., a młodzież inteligencji—49,1 proc. Pod względem wykształcenia wśród słuchaczek przeważają dziewczęta po maturze gimnazjalnej. Nie brak w ich gronie również i studentek wyższych uczelni. Borowska, studentka wydziału przyrodniczego Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie zgłosiła się ochotniczo na kurs, aby swoje studia połączyć z pracą społeczną przy odbudowie kraju.

Z zapasem nowych sił staje młodzież do pracy

Grupa 390 słuchaczy kursów maturalnych OMTUR rozpoczęła wczoraj wykłady. W sali Związku Samopomocy Chłopskiej przy ul. Starynkiewicza 7 dr. A. Białecki wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Humanizm".

Po złożeniu egzaminów dojrzałości przez pierwszą grupę słuchaczy w ilości 101 osób, Dyrekcja Kursów przystąpiła do normalnych zajęć w grupie matematyczno - przyrodniczej. Humanistyczna i matematyczno - fizyczna rozpoczną pracę w najbliższych dniach.

Zaznaczyć należy, że kursy maturalne OMTUR rozwijają się ciągle, czego widomym znakiem są liczne zgłoszenia nowych słuchaczy, dochodzące do 600 osób oraz około 3500 osób, które zgłosiły się na kursy korespondencyjne. (Z-K)

Cennik artykułów spożywczych obowiązujący od dnia 15 marca rb.

Komisja cennika przy prezydencie Warszawy podaje maksymalne ceny artykułów spożywczych, obowiązujące w okresie świątecznym:

ARTYKUŁY	Maksymalna cena detal. Zł
Mąka żytnia 70 proc.	39.—
Mąka pszenna 80 proc.	66.—
Chleb żytni 80 proc.	38.—
Chleb pszenny 70 proc.	70.—
Chleb pszenny 80 proc.	66.—
Bułki 50 gr z mąki 70 proc.	4.50
Kasza jęczmienna	57.—
Mięso wołowe (polędwica)	270.—
Cielęcina bez kości	275.—
Cielęcina z kością	180.—
Słonina	320.—
Wieprzowina bez kości	380.—
Golonka	240.—
Schab	280.—
Boczek surowy bez kości	290.—
Sadło	350.—
Smalec	380.—
Masło mleczarskie	600.—
Kiełbasa zwyczajna	300.—
Kiełbasa krakowska	350.—
Serdelki	370.—
Parówki	400.—
Pasztet	400.—
Boczek wędzony	330.—
Szynka gotowana	440.—
Polędwica wędzona	460.—
Salceson włoski	270.—
Słonina wędzona	370.—
Kiszka pasztetowa	330.—

Powyższe ceny wchodzą w życie z dniem 15 marca 1948 r.

Zgubiono

rysunki krawieckie z opisem, bezwartościowe dla znalazcy, a cenne jako praca modelowa. Zwrot za nagrodą do Biura Ogłoszeń, Al. Jerozolimskie 85.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.96-57, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B—43170 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

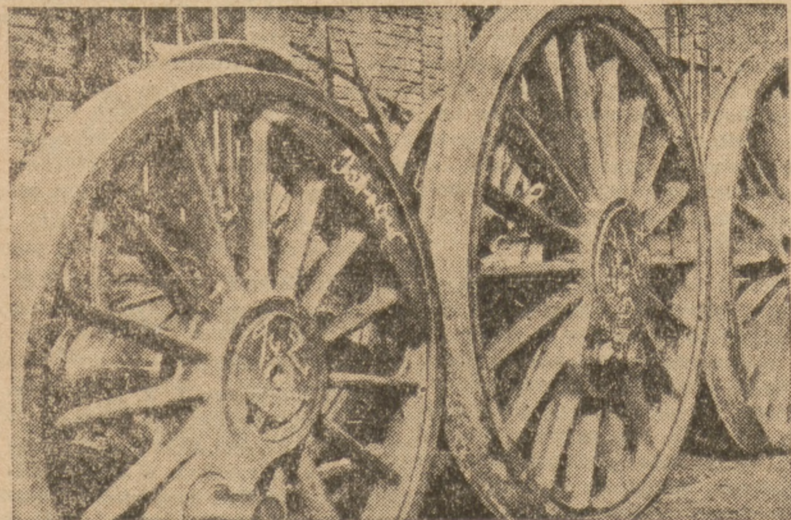
W klinice „chirurgii kolejowej" lecza sie sparalizowane lokomotywy

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Pośrednią przyczyną powstania Warsztatów Głównych I klasy w Poznaniu, była... Wojna Francusko-Pruska w 1870 roku. Jeńcy spod Sedanu, postawili ówczesnym zwycięzcom warsztaty, w których po dwukrotnej zmianie właścicieli naprawia się obecnie polskie parowozy i wagony, zniszczone w trzeciej z kolei (licząc od 1870 roku) wojnie.

Z budynków postawionych przez byłych żołnierzy Napoleona III nie pozostało już wiele. Przeróbki i rozbiórki związane z odbudową warsztatów i wreszcie dwie wojny silnie dały się we znaki starym budynkom. Nie tylko zresztą starym. Zupełnemu, względnie częściowemu zniszczeniu uległo w 1945 roku — 72 proc. wszystkich zabudowań. Zburzonych zostało 25 hal o łącznej powierzchni przeszło... 5 ha (57.394 m kw.). Po wyjściu Niemców niemal 400 obrabiarek z ogólnej liczby ok. 700, nie nadawało się do użytku.

Nie trzeba mówić, że natychmiast wzięto się do odbudowy. To się rozumie samo przez się. Do dziś zlikwidowano już dwie trzecie zniszczeń w budynkach, odremontowano 347 maszyn, podniesiono personel do 5.000 ludzi, zwielokrotniono produkcję.



Dziwnie wyglądają olbrzymie koła parowozu, stojące pokornie gdzieś w kącie szerokiego fabrycznego dziedzińca (zdjęcie autora)

Za dwa lata warsztaty nie tylko będą całkowicie odremontowane, ale rozpoczną już na wielką skalę rozbudowę. Do 1951 roku staną nowe gmachy: zarządu warsztatów, hala napraw parowozów, odlewnia żeliwa, tlenownia, acetylenownia, hala napraw wagonów osobowych, centralna kotlarnia. Projektuje się poza tym uruchomienie dużej poradni lekarskiej oraz przychodni przeciwgruźliczej.

5/6 parowozu dziennie

Zaczniemy od nomenklatury, którą tu trzeba znać bezwzględnie. Naprawa główna wagonu czy parowozu — oznacza remont całkowity, średnia — częściowy, rewizja — naprawy bieżące wykonywane rok rocznie. Parowóz idący do naprawy głównej to góra zardzewiałego szmelcy z trudem utrzymująca się na zdezelowanych kołach, względnie nawet tych kół pozbawiona.

„Pacjenci" warsztatów kolejowych, przyjeżdżający tu na kurację zwaną fachowo „naprawą główną" to przeważnie wojenne ofiary bomb lotniczych, katastrof, min, pożarów. Pomimo trzyletniej, wytężonej pracy, szeregu czynnych w całej Polsce warsztatów tego typu, ilość taboru kolejowego kwalifikującego się do naprawy jest jeszcze bardzo duża. Na małych stacyjkach, w zniszczonych parowozowniach, stoją jeszcze unieruchomione wagony, rozbite lokomotywy, wymagające gruntownego „leczenia".

Ilość tych ofiar wojny stale się zmniejsza. Same Warsztaty Poznańskie, nie licząc innych, remontują miesięcznie około 25 parowozów i przeszło 400 osobowych wagonów. W tym samym okresie, niemal 2400 wagonów towarowych i osobowych przechodzi przez rewizję, wymagającą również dużego nakładu pracy.

W sumie, warsztaty poznańskie przekazują do użytku około 3300 jednostek taboru kolejowego miesięcznie. Codziennie z tego wielkiego „szpitala" połamanych resorów i chorych kotłów, z tej olbrzymiej kliniki „chirurgii kolejowej", wychodzi przeszło 100 wagonów i... pięć szóstych parowozu.

W najciekawszym dziale — kotlarni

Trudno jest opisać jak pracuje kolejno każda z 700 czynnych tu obrabiarek, każdy z kilkunastu działów. Weźmy najciekawszy: kotlarnię.

W dużej hali leżą bezwładnie wielkie korpusy parowozowych kotłów, pokryte tysiącem otworów. Wokół tych powalonych olbrzymów jak gdyby stoczonych przez ospę, kręcą się ludzie w poplamionych rdzą kombinezonach. Jest coś niesamowitego w tym obrazku.

Huk pneumatycznych młotów, miesza z sykiem acetylenowych aparatów opryskujących milionem iskier rdzawe kadłuby, z ostrym zgrzytem obrabiarek. Hałas jest przytłaczający. Robotnicy porozumiewają się między sobą jak głuchoniemi, gestami, ruchem warg. W rzadkich sekundach przerw, w momentach, gdy młoty pneumatyczne przerywają swą piekielną arię, można usłyszeć obco tu brzmiący, przytłumiony głos człowieka, który wkrótce umilknie zagłuszony nowym paroksyzmem narastającego hałasu.



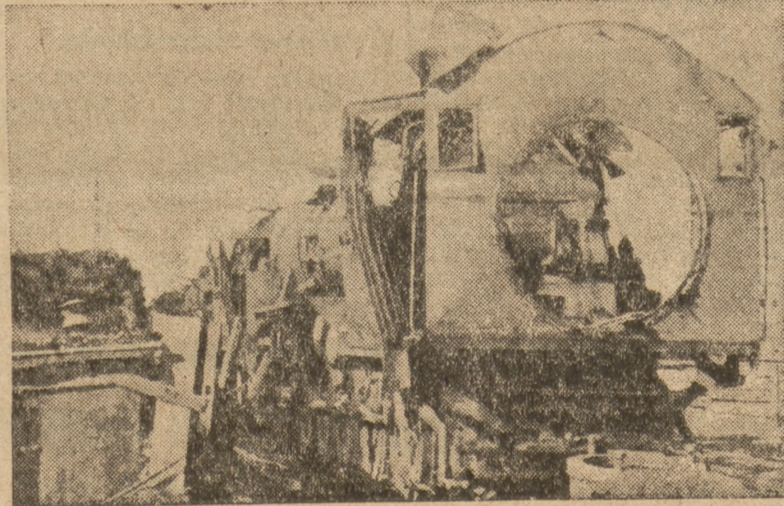
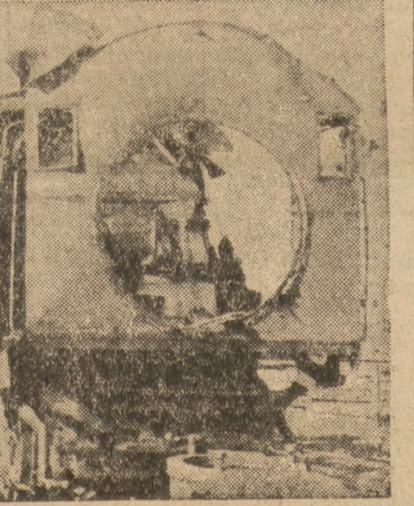
Reperacja ogromnego parowozu, składającego się z przeszło 3.000 części, wymaga pracy wielu wprawnych rąk (zdjęcie autora)

Tu wracają do życia kotły lokomotyw. Porwane jelita rur (tzw. płomieniowych), wypełniające wielki odwłok kotła, zostają zreperowane i uszczelnione. Na rozerwany pancerz nakłada się żelazne łaty.

Na końcu długiej sali pracuje olbrzymia wiertarka. Bez trudu wierci dziury w 25 mm stali. Duże stalowe koło o średnicy parowozowego kotła, obraca się posłusznie w mocarnych trybach maszyny, kierowanej nieznacznymi ruchami człowieka.

Dalej, w dużym zbiorniku gotuje się jakiś płyn. Ciepło uderza już z daleka. Gorąca ciecz — to jakiś roztwór amoniakalny do hartowania resorów. Temperatura jego sięga 550 stopni. Papierek rzucony na powierzchnię płynu natychmiast się zapala.

Z kotłowni wychodzi się pod wrażeniem siły. Siły, która bez trudu wygina 25 milimetrową stal, która lekko przenosi w powietrzu wielotonowe kotły, która elektrycznym młotem, jak plasteliną, modeluje wielkie bloki żelaza.

Za trzy tygodnie, po gruntownym remoncie, ten żałośnie wyglądający parowóz rozpocznie normalną pracę w służbie PKP (zdjęcie autora)

WITOLD KUCZYŃSKI

Groch o ścianę

Fałszywe kryteria

Często słyszę pod swoim adresem słowa krytyki.

Że jestem wiecznym malkontentem, że mi się nic w dzisiejszej rzeczywistości nie podoba, że wszędzie wietrzę złe strony a nigdy nie wspominam o dobrych, że... właściwie to jestem typowym przykładem czarnego reakcjonisty, w czambuł potępiającego wszystko co się naokoło dzieje.

Słusznie. Zupełnie słusznie, z wyjątkiem tego „czarnego reakcjonisty".

Czepiam się istotnie niedociągnięć, tropię nonsensy i nadużycia, wsadzam nos w rodzime bagienka, bo to jest właśnie moim zadaniem.

O czym miałbym pisać? Może o tym, że Polacy są chodzącymi ideałami, że wszystko u nas funkcjonuje znakomicie, że w wagonach PKP nie ma pluskiew, że warszawskie telefony działają bez zarzutu i że wogóle nie ma biurokracji?...

Nie mógłbym, bo to nieprawda.

A przejawów uczciwości, rozsądku i zdrowej inicjatywy podkreślać nie będę. Chyba w wyjątkowo jaskrawych wypadkach.

Uciera się u nas przekonanie, że uczciwy i uprzejmy urzędnik, sprawnie działająca instytucja, czy urząd, muszą być chwalone.

Nie możemy zrozumieć, że to wszystko powinno być zupełnie naturalne. Jeżeli wynosimy pod niebiosy uczciwość jakiegoś dyrektora czy naczelnika, to co zrobimy w wypadku, jeżeli się okaże, że poza tym, jest on jeszcze rozsądnym człowiekiem?

Chyba go kanonizujemy.

Uczciwość, obowiązkowość, solidność czy punktualność, to nie jest przecież żadna zaleta.

To obowiązek z serii t.zw. „psich".

Na tym bowiem poziomie biegnie właściwa linia etyki ludzkiej i z wszystkim co jest poniżej niej, należy ostro walczyć.

Myśmy tę linię przeprowadzili zbyt nisko i stąd fałszywe kryteria.

A moi Prześwietni Krytycy niech zrozumieją, że mnie trudno może uciszyć, ale zato bardzo łatwo przekonać.

Najlepiej faktami.

STRĄCZEK

NA EKRANACH STOLICY

Skarb Tarzana

Aczkolwiek film ten nie jest żadnym „skarbem" stanowi on niewątpliwie miłą i pozbawioną drastycznych momentów rozrywkę dla młodzieży.

Szczególniej wszyscy ci widzowie, którzy dorośli podczas wojny i nie widzieli nigdy ani „szarży słoni" ani „walki z krokodylem" ani fantastycznie zgrabnych skoków z drzewa na drzewo — doznają dreszczów emocji. Johnny Weissmuller trochę się zestarzał. Jest mniej wysmukły i zgrabny, świetnie pływa i nadal nie umie mówić po angielsku. Nadal jest także tak wygolony jakby w „sercu Afryki" byli najlepsi fryzjerzy. Jego partnerka Maureen O'Sullivan taka sama jak zawsze.

Nowym nabytkiem jest „syn Tarzana" Johnny Sheffield, który gra z dużym przekonaniem nie popadając nigdy w szarżę.

Prawdziwą „gwiazdą" tego filmu jest jednak małpa Chita, która szczególniej w solowym występie pijackim jest niezrównana.

Treść jak zawsze w tego rodzaju filmach bardzo naiwna. Wyprawa „naukowa" przyjeżdża do Afryki i ponieważ kraj ten jest wielkości szpilki bardzo łatwo trafia do Tarzana uwalniając po drodze synka od upieczenia żywcem i spożycia przez bardzo podłych Murzynów.

Na tym by się treść skończyła (ku żalowi młodocianej widowni) gdyby nie to, że dwa „czarne charaktery" dowiadują się o tajemniczym „skarbie Tarzana" i chcą go wyeksploatować wbrew zakazowi „szlachetnego profesora".

Profesor umiera, gdyż nie pozwalają mu wypić wspaniałego lekarstwa „mady by Tarzan" (coś dla homeopatów) i już — już ma dojść do katastrofy, ale...

Interwencja słoni przychodzi w sam czas.

Dżungla hollywoodzka budzi niekiedy podejrzenia co do swej autentyczności, niektóre makiety „niebotycznych" gór są okropne, ale ogólnie biorąc film jest opracowany dość solidnie. W epizodzie poznajemy ze zdumieniem znakomitego aktora Barry Fitzgeralda w roli niedostosowanej do skali jego talentu.

Reżyser Richard Thorpe nie może się oczywiście równać z mistrzem tego rodzaju filmów zmarłym w r. 1942, W. S. van Dyke'm.

LEON BUKOWIECKI



Sensacyjna scena z filmu „Skarb Tarzana"
(Fot. Metro MBEA")



Teraz nowym tematem jego rozmyślań były wszelkiego rodzaju inne zmiany. Brzydota zmieniała się na piękno, jak o tym była mowa w bajkach, które czytał. To, co było niewykonalne, stawało się możliwe, jak tego dowodem była nowa nabyta farma, pomimo że dom leżał gdzieś na uboczu, pola były zachwaszczone, a ściany stodoły przegniły.

Skończyło się co prawda jego dawne życie, gdy szukał wytchnienia w lesie, teraz natomiast zjawiły się nowe możliwości: twarde i szorstkie włosy zamienią się na miękkie, fałdziste, ciało stanie się wysmukłe, długie, zwinne. Nawet ojciec, którego gniew był tak straszliwy, nie będzie się więcej gniewał. Przynajmniej teraz, tej nocy.

Słuchał więc opowiadań ojcowskich o tym, co było, i o tym, co będzie.

IV

Nie upłynęło wiele czasu, a chłopiec zrozumiał, że ojciec zamienił wprawdzie stare jarzmo na nowe, ale żarłoczności tego nowego tyrana — 140 akrów ziemi! — nie mogło nic zaspokoić. Jeżeli przedtem trzeba było ciężko pracować — teraz była to podwójna harówka, a w wyobraźni chłopca „hipoteka" przybrała postać jakiegoś potwora. Zamiast zarżnąć wieprzka i zjeść go — trzeba go było sprzedać na targu. Dlaczego? „Hipoteka". „Hipotece" trzeba było również oddawać kartofle, a w domu jadło się brukiew. „Hipoteka" uczyniła ojca jeszcze bardziej surowym i bardziej zgorzkniałym niż dawniej.

Gdy teraz rzemienne lejce spadały na tyłek — to za sprawą „hipoteki" były one silniejsze, dotkliwsze.

Dawniej, na starym miejscu, chłopak pracował tylko przy ojcu, a wobec tego, że nieraz zdarzało się, że nie było wiele roboty — czasami nawet cały dzień mógł upłynąć i nie było co robić — więc chłopak miał zawsze trochę czasu dla siebie. Nieraz mógł całymi godzinami bawić się, spacerować samotnie lub chodzić do szkoły.

Ale teraz miał już 13 lat i ojciec mówił, że jest za stary, aby chodzić do szkoły i zbijać bąki. To, co on robił dawniej, mogą teraz robić jego bracia i siostry.

Ojciec zaharowywał się podwójnie — o ile to w ogóle było możliwe — do tego stopnia, że sąsiedzi nieraz mówili o nim: „Chyba go diabeł opętał!"

Chłopaka wynajmował, by pracował u innych. „Silny jest jak dorosły", zachwalał go ojciec. „Będzie pracował za chłopa!"

Więc też chłopiec jednego dnia szedł pracować do Bjornsonów, innego — do Szwabów, kiedy indziej do Jonesów, potem znów wracał do Bjornsonów albo też trzy dni pracował w jednym miejscu, później pięć dni w innym. Czasami gdzieś przepracował tylko pół dnia, przy czym trzeba było tam iść ze trzy mile, by po południu znów odrobić następnych pięć mil do innej roboty — a wszystko: byle więcej zarobić.

Zamienił się z czasem w otępiałe, przemęczone i nic już nie czujące, robocze bydlę.

Padał w nocy na posłanie i budził się nad ranem, czując jedynie ból we wszystkich kościach.

— Jest przepracowany — mówiła matka — niechby trochę odpoczął... Gnaty go bolą!...

Ale ojca ogarniała wściekłość, gdy ktoś napomknął przy nim o chorobie. Tego nie znosił.

A co by było, gdyby on sam zachorował, złamał rękę lub nogę, czy też badaj przygniótł paluchy? — a przecież mogło się to łatwo przytrafić przy stałej fizycznej pracy. Co by wtedy było?... Byłby to koniec wszystkiego! Farmę wzięliby diabli, hipoteka i podatki dobiłyby do reszty, żona i dzieci pozdychałyby z głodu!... Więc lepiej nie wspominać nawet o jakiejś chorobie!

— Powiadasz, że chłopak jest przepracowany, że go łamie po kościach. Leń jest, ot i wszystko. Żałujesz kija na niego... Przecież chłopak co tydzień przynosi do domu trzy dolary!

John Peter nadal ciężko pracował. Rozrzucał siano. Ubijał masło. Zgarniał nawóz. Od tysiąca lat jego przodkowie wykonywali taką samą pracę. Słabsi i chorowici umierali przy niej. Ale on był silny i zdrów.

Potrafił przebyć dziennie piechotą do dwudziestu mil. Gdy padał deszcz, bóle wzmagały się. Wszystko w nim krzepło, krew i soki żywotne rozpierały ciało i oto nadszedł dzień, gdy podniósł rękę, by zatrzymać w powietrzu rzemienne lejce. Ręka ta mocno ujęła ojcowskie ramię, w oczach odbiła się siła postanowienia i nienawiść.

— A to co? diable jeden!...

— Niech mnie ojciec nie bije! — rzekł chłopak. — Dosyć już mnie ojciec bił... Nie chcę więcej tego katowania... Słyszy ojciec?

Było to powiedziane po angielsku.

Ojciec odpowiedział po niemiecku: — Masz mówić po mojemu!...

— A ja chcę mówić po swojemu. Nie będzie mnie ojciec więcej bił!...

— Masz mówić po mojemu... moją mową!...

— Będę mówił po swojemu... bo to moja mowa!...

Ręka opadła — ojciec był jeszcze silniejszy. I choć bronił się, zbił go jak dawniej.

— Diabeł z ciebie, z piekłaś rodem! — powiedział do niego ojciec.

Ale gdy to przeminęło, chłopak już wiedział, że na pewno ucieknie z domu. Więzy łączące go z domem rozluźniły się. Pójdzie sobie precz i nie wróci.

Nieznany świat przerażał go, ale nic nie mogło być straszliwszego od tej nieludzkiej walki, jaką toczył jego ojciec, by utrzymać siebie i rodzinę przy życiu.

(d. c. n.)